№ 287. Kraków, 13 Grudnia — Piątek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nro Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Franko w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemczech	28 złr.	7 złr.	[illegible]
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. [illegible] uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 2; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 58); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 12 grudnia.

Rozprawy w delegacyach wspólnych miały okrom politycznego także konstytucyjne znaczenie, bo na ich tle odbywało się podwójne, a raczej potrójne przesilenie gabinetowe. Mało bowiem brakowało, aby pod rotowym ogniem wiernokonstytucyjnych mowców nie zażądał hr. Andrassy dymisyi, jak jej zażądali p. Tisza i ks. Auersperg.

Jak przewidywaliśmy okazało się, że z wielkiej opozycyjnej chmury mały deszcz. Pomimo licznych strzałów i ostrych pocisków, hr. Andrassy tym razem jeszcze ocalał, p. Tisza objął na nowo ster i powrócił zwycięzcą; zostaje tylko kryzys przedlitawska nierozstrzygnięta, a zabawnem byłoby, gdyby traktat berliński, mający być przedłożonym pod rozbiór Rady państwa, stał się kamieniem grobowym dla przedlitawskiego gabinetu.

Pomimo ministeryalności, jaką delegacyi polskiej, a wraz z nią i naszemu dziennikowi zarzucają, powiemy otwarcie, że nam nie o los trzech gabinetów chodzi, bo zgodzilibyśmy się chętnie na zmiany, gdyby były warunki i rękojmie zmiany na lepsze dla autonomicznych i narodowych interesów wewnątrz, a dla obrony wspólnych interesów na zewnątrz. Tymczasem nie tylko tych warunków i rękojmi nie dostrzegamy, ale przeciwnie widzimy stan konstytucyjny, w którym konanie gabinetów musi się przedłużać z powodu niemożności narodzenia się ich sukcesorów. Lękając się chirurgicznej pomocy przy takim porodzie, czyli innemi słowy, wyjścia z konstytucyjnego stanu, przewidujemy jeszcze długi żywot trzech gabinetów, choćby z podobną zmianą osób, jak się to stało w Peszcie.

Stan ten jednak jest chorobliwy i świadczy o organicznych błędach całego systematu, w którym parlamentaryzm wyradza opozycyę dochodzącą do skrajności, wymowną w krytyce, stawiającą zawady i przeszkody w działaniu, podkopującą i kwestyonującą byt trzech gabinetów, ale dziwnie niepłodną i niezdolną dać podstawy innemu kierunkowi. W dzisiejszym składzie zwłaszcza Rady państwa ta niemoc parlamentaryzmu jest może ratunkiem, ale cóż się stanie, kiedy do reszty zużyją się ludzie ster trzymający i zmiana kierownictwa stanie się konieczną w skutek innych przyczyn?

Jeszcze w Sejmie peszteńskim, pomimo iż opozycya zamiast słabnąć, wzrasta, utrzymały się jednak dobre tradycye szkoły Deaka i jednolitość narodowa zdoła uratować równowagę, dozwala dziś na rekonstrukcyę gabinetu Tiszy, lub jutro wywołać może nową kombinacyę stronnictw, co zapewni innemu ministerstwu większość.

Kto atoli rządzić będzie w Przedlitawii: jest to pytanie tem bardziéj niepokojące, że gabinet obecny w swoim składzie nie ma warunków odrodzenia, że ani żyć ani umierać nie może. Niebyłoby większéj klęski dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa, dla interesów ich autonomicznych i narodowych nad utworzenie gabinetu czysto parlamentarnego z ław centralistycznéj większości. Dzięki Bogu, ewentualność podobna na teraz jest niemożliwą, nietylko ze względów, że Korona nie zechce oddać władzy w ręce klubowych przywódzców, nietylko dla tego, że podobny gabinet stanąłby w sprzeczności z pierwszorzędnemi interesami politycznemi monarchii, ale jeszcze i dla tego, że kluby wiernokonstytucyjne są między sobą w rozterce i rozkładzie i nie zapewniłyby mu większości. A więc po za przesileniem gabinetowem w Przedlitawii stoi zaraz kwestya przesilenia konstytucyjnego. Trzebaby bowiem poszukać w mniejszości autonomicznéj i wśród żywiołów narodowych w Radzie państwa, po za nią pewniejszéj podstawy już nietylko dla nowego gabinetu, ale i dla systemu, skoro musiałby uledz zmianie. Ewentualność upadku hr. Andrassego, która może wyniknąć z zawodów w polityce zagranicznéj, nasuwa tę wątpliwość, ażali ktokolwiek inny w tych warunkach byłby możliwym, ażali minister spraw wspólnych, którby nie był Węgrem i nie szukał deski ratunku w solidarności narodowéj swych rodaków, jak to zwykł czynić hr. Andrassy, mógłby stawić czoło sprzecznym prądom parlamentarnym przy téj zawisłości nietylko bezpośredniéj od Delegacyj, ale pośredniéj od dwóch innych ciał reprezentacyjnych. Dualizm jest jak instrument, na którym grać umieją tylko ci, którzy go utworzyli, bo znają jego sekreta. Grał na nim autor dualizmu hr. Beust, bo go utrzymywał hr. Andrassy jako prezes gabinetu węgierskiego. Gra na nim dziś hr. Andrassy, ale jak wygra do końca całą tę melodyę, w której madjarskie przeważają tony, kto powiedzmy z Kochanowskim weźmie po Bekwarku lutnię, kto zdoła grać na tym instrumencie dualistycznym? Zbliża się może chwila, kiedy się wyczerpnie do reszty era przewagi węgierskiej w Austryi i skończy rola węgierskiej dyplomacyi. Wszak sam hr. Andrassy wobec kwestyi wschodniej na odmienną zmuszony był grać nutę. Wypadki mogą mu tylko wytrącić ten instrument z ręki, ale przewidywać łatwo, że wtenczas pękną na nim struny, że dualizm nie przeżyje swego twórcy. Przypuśćmy, że naturalne Austryi dążenie na wschód, myśl słowiańska antipanslawistyczna weźmie górę, że Austrya powołaną zostanie do wielkich zadań leżących w jej misyi i przedstawimy sobie, że znajdzie się mąż stanu, który ją zdoła podjąć na szeroką skalę, wtedy ta sama opozycya wiernokonstytucyjna, która chce zrzeczenia się wszelkiej roli na zewnątrz i ta sama zaciętość partykularyzmu węgierskiego skojarzą się, aby sparaliżować takie działanie. W jakimkolwiek kierunku zaszłaby zmiana, dualizm taką stanowi sieć porlamentarną, że ją tylko pałasz rozciąćby zdołał. Uprzedzając tę ewentualność, czas by już był, aby zdrowe żywioły dbające zarówno o zewnętrzną potęgę monarchii, jak i o wewnętrzny rozwój i równowagę, zaczęły się jednoczyć pod sztandarem reformy systemu. Dotąd podejmowano tylko usiłowania ugody ludów w celu rozszerzenia z dołu kompetencyi sejmów; w obecnem położeniu, kto wie, czy nie bardziej naglącem i skuteczniejszem byłoby podjęcie reformy celem rozszerzenia kompetencyi u góry, w delegacyach, zgoła uproszczenie dualizmu, nienaruszając praw nadanych Węgrom, owszem w wspólnym interesie potęgi monarchii, dla zabezpieczenia się na ewentualność zmiany kierownictwa od tego wyjścia, którego nie chce korona, które zawsze zagraża wolności i interesom ludów.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 11 grudnia.

(||) P. Herbst i jego przyjaciele polityczni mają ochotę odmówić traktatowi berlińskiemu uznania parlamentarnego. Przygłuściwszy, że mają do tego prawo formalne, to z niego korzystać niepowinni pod karą okrycia śmiesznością i siebie i całego konstytucyonalizmu, który i tak już nie wiele posiada kredytu na politycznym targu europejskim. Chcieć odrzucić dziś traktat berliński, znaczy to samo, co protestować przeciw okupacyi, jedno i drugie staje się niewinną zabawką. Trudno o większy kontrast, jak wybór komisyi celem obrad nad traktatem berlińskim, dokonany na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, właśnie w tej samej chwili, kiedy tuż przed drewnianym domem, w którym goszczą panowie prawodawcy, przemaszerował 32 pułk piechoty z powrotem z Bośni, witany z zapałem przez stutysięczną ludność. Opozycya lewicy przeciw okupacyi i przeciw traktatowi berlińskiemu, który zresztą dziś już jest jakby nieboszczykiem, żadnego na teraz nie odniesie skutku, chyba tylko zdolna zmniejszyć szanse zamianowania gabinetu ściśle wiernokonstytucyjnego. W Peszcie ostatniemi dniami bardzo wiele znowu mówiono i to seryo o kombinacyi hr. Hohenwarta, której podobno nieopiera się i sam hr. Andrassy. Z drugiej strony łudzić się nie trzeba, że zawzięta opozycya p. Herbsta i całej prawie lewicy jest jakby hasłem całego szeregu walk konstytucyjnych w najbliższej przyszłości. Opozycya ta nacierać będzie na hr. Andrassego przy każdej sposobności i domagać się zmiany ustawy o delegacyach. Że dualizm z czasem runie, że nie doczekamy się trzeciego odnowienia ugody z Węgrami, dziś już uważać można niejako za pewnik polityczny. Dzisiejsza większość w Radzie państwa dziś już rozpoczyna przygotowania do walki przyszłej, ale i Węgry nie próżnują. Wszystko, co teraz dzieje się w Węgrzech, poświęcenie się hr. Andrassego, uległość p. Tiszy i jego przyjaciół, rozdział stronnictwa rządowego, pozorna może tylko secesya dotychczasowych wiernych rządowi deputowanych, wszystko to ma jeden i ten sam cel polityczny, tj. aby wpłynąć na dalszy przebieg wypadków ile możności w duchu węgierskim, aby przygotować teren do przyłączenia Bośni i Hercegowiny wraz z Dalmacyą do państwa węgierskiego, aby w ten sposób wyzyskać fakt dokonany na korzyść Węgier i sparaliżować wpływ stronnictwa słowiańskiego.

Dwulicowość dyplomacyi rosyjskiej znaną jest od wieku. Gabinet petersburski prowadzi politykę europejską, ks. Dundukow-Korsakow zaś politykę narodowo-rosyjską, naturalnie w porozumieniu z rządem. Wykazało to najlepiej sprawozdania *Polit. Corr.* z Sofii, Adryanopola i Liwadyi. Sprawozdania te oburzyły pismo rosyjskie *Le Nord*, co najlepiej dowodzi ich wartości i prawdy. *Nord* gniewa się, że przestano już wierzyć urzędowym oświadczeniom rosyjskim, pozostającym w dziwnej sprzeczności z faktami i czynami jenerałów i ambasadorów rosyjskich.

Rząd tutejszy zwraca teraz baczniejszą uwagę na to, co się dzieje w Tryeście, gdzie od czasu do czasu pojawia się tajne pismo włoskie *La giovine Trieste*, pisane w duchu nader rewolucyjnym. Podobne uchwały, jak postanowienie wydziału rozwiązanej reprezentacyi miejskiej, aby rozdzielić 500 złr. między żołnierzy z Bośni wracających jako „jałmużnę", świadczą, jakie agitacye nurtują miasto.

Wiedeń 10 grudnia.*)

(406-te posiedzenie Izby deputowanych.)

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 15 w obecności licznie zgromadzonych deputowanych (Polaków obecnych 25, z dep. Hausnerem 26), wszystkich ministrów z wyjątkiem Mansfelda i dość licznej publiczności.

Prezes podaje do wiadomości telegram ochmistrza Cesarzowej JMci z podziękowaniem za życzenia wynurzone przez prezesa w imieniu Izby z okoliczności imienin N. Pani (*Izba powstaje*), a dalej znane już z dzienników pismo ambasadora włoskiego, tudzież pismo włoskiego prezesa ministrów w odpowiedzi na pismo prezesa Izby z okoliczności zamachu na króla Humberta. Następnie poświęca słów kilka pamięci zmarłego dep. Lubiszy.

Po załatwieniu spraw urlopowych prezes podaje do wiadomości, że N. Pan raczył przyjąć adres uchwalony d. 5 listopada, poczem ogłasza rezultat wyboru do komisyi mającej zająć się wnioskiem Lienbachera o kompetencyi policyi, a wybranej na posiedzeniu ostatniem. Z Polaków wszedł w jej skład dep. Zborowski.

Nowo obrani depp. Cieński (z Kołomyjskiego w miejsce Golejewskiego), Lustkandl, Pirko i Waibel składają przyrzeczenie wierności.

Przeciw dep. Schöfflowi nadeszła z sądu prośba o przyzwolenie na wytoczenie mu procesu o obrazę honoru adwokata Pollacka; prezes proponuje przekazać sprawę tej samej komisyi, która zajmowała się podobną sprawą dep. Wośniaka, na co Izba się zgadza.

Z porządku dziennego załatwiono (w pierwszem czytaniu) nasamprzód projekt rządowy o przedłużeniu prawomocności ustawy wojskowej aż do końca r. 1879, przekazując go istniejącej już komisyi wojskowej; dalej projekt o kredycie dodatkowo wniesionym do budżetu na r. 1879 na zakład pomologiczny w Klosterneuburgu, tudzież rozporządzenie cesarskie o zwolnieniu przesyłek dobroczynnych dla armii od opłaty pocztowej, które to obie sprawy przekazano komisyi budżetowej.

Następuje pierwsze czytanie traktatu berlińskiego.

Dep. Gross wnosi: przekazać go komisyi z 18 członków wybranych z całej Izby, do postąpienia z nim w myśl konstytucyi.

Dep. Lienbacher: Traktat berliński nie może być przedmiotem obrad komisyjnych. (*Głosy z lewicy: oho! oho!*) Rząd, składając go na stole Izby, oświadczył wyraźnie, że niebawem wniesie projekt ustawy o wcieleniu Spizzy do Dalmacyi, a tymczasem składa na stole Izby traktat berliński. Z tego oświadczenia, zdanego w imieniu rządu przez ministra Stremayra, wynika, że rząd wniósł traktat berliński nie jako wniosek, lecz tylko jako dodatek do innego projektu. Prawda, że stenogram przypisuje prezesowi Izby wyrażenie, iż z tym wnioskiem rządowym postąpi się wedle regulaminu, ale może to być chyba błąd drukarski. Traktat berliński nie jest wniesiony jako wniosek rządu, a ztąd też nie może być jako taki traktowany. Wnoszę przeto: usunąć pierwsze czytanie traktatu berlińskiego z porządku dziennego.

Prezes: Pod koniec ostatniego posiedzenia postawiłem pierwsze czytanie traktatu berlińskiego na porządku dziennym posiedzenia następnego, przeciw czemu nic nie nadmieniono; porządek dzienny stał się tedy prawomocnym. Zresztą nie przez błąd drukarski, lecz rzeczywiście pojmowałem traktat ten, jako wniosek rządowy.

Dep. Sturm dowodzi, że regulamin zobowiązuje Izbę do zajmowania się traktatem berlińskim pod każdym warunkiem, a dalej, że to rzeczywiście jest wniosek rządowy.

Dep. Russ dowodzi tego samego za pomocą interpretacyi ustawy o władzy wykonawczej, biorąc do pomocy wyjątki z obrad nad przepisem, wedle którego traktaty międzynarodowe, z których wynika zmiana terytoryalna lub obciążenie państwa, zawisły od przyjęcia przez parlamenty. Mowca dziwi się, że mogą być w parlamencie członkowie, którzy w wątpliwych wypadkach zaprzeczają parlamentowi kompetencyi. Oto ilustracya austryackich stosunków parlamentarnych.

Dep. Lienbacher stwierdza, że dotychczas nie poruszał kwestyi kompetencyi, lecz tylko kwestyę formalną, co do której cytat Russa z obrad nad ustawą o władzy wykonawczej niczego nie dowodzi, bo jest to indywidualne zapatrywanie jednego tylko członka Izby wyższej (Hasnera).

Dep. Schönerer wnosi: usunąć pierwsze czytanie traktatu berlińskiego z porządku dziennego, dopóki nie będzie zamianowany nowy rząd w miejsce tymczasowego.

Min. ośw. Stremayr jako ten członek rządu, który złożył traktat berliński na stole Izby, nie chce pozostawić Izby w wątpliwości co do intencyi rządu. Rząd złożył w Izbie traktat dla tego, że zamierzał niedługo potem wnieść projekt ustawy o wcieleniu Spizzy do Dalmacyi. Projekt ten obecnie już jest wniesiony. Zdaje się przeto, że o intencyi rządu wątpić nie można.

Dep. Demel ubolewa, że z oświadczenia p. ministra nie powziął żadnego zgoła jasnego przekonania; można zeń tylko się domyślać, że intencyą rządu było wnieść traktat jedynie jako dodatek do zapowiedzianego projektu o Spizzę. To zaś nam nie przeszkadza uważać traktat za wniesiony po wszelkiej formie. Mowca nie zgadza się z Schönererem, gdyż właśnie obecny rząd powinien przed Izbą odpowiadać za traktat berliński. Dla tego nie pozostaje nam nic, jak tylko przekazać go komisyi.

Dep. Herbst: Nie powiem, iżby oświadczenie p. ministra było rozjaśniło tę sprawę zawiłą. Ale nie jest to przecież tajemnicą, że komisya budżetowa Delegacyi austryackiej postanowiła nie brać kredytu dodatkowego na okupacyę na r. 1878 pod obrady, dopóki Rada państwa nie orzecze o traktacie berlińskim. Rząd też cofnął odnośny projekt. Nie możnaby zaś obradować także nad udzieleniem absolutoryum z owych wydatków, gdyby tu poszło po woli rządu. Wola rządu jednak, to rzecz obojętna; tyle jest rzeczą pewną, że traktat trzeba przekazać komisyi do postąpienia z nim w myśl konstytucyi.

Dep. Prażak: Dep. Lienbacher utrzymywał tylko, co i rząd potwierdził, że traktat jest wniesiony tylko jako materyał dyplomatyczny do innego przedmiotu. Inaczej też być nie może, bo sprawy wspólne należą do delegacyj. Jakżeby pogodzić z loiką obrady nad traktatem tutaj, gdzie minister spraw zagranicznych nie odpowiada za nie? Przepisy ustaw zasadniczych mogą być niejasne, ale na czele ich stoi patent, wedle którego dawne ustawy stanowią podstawę nowych ustaw zasadniczych. A nadto przy pomocy sankcyi pragmatycznej także łatwo dojść do konkluzyi, że traktat berliński nie należy przed Radę państwa. Dla tego oświadczam się przeciw przekazaniu go komisyi, jako osobnego wniosku rządowego. Komisya może atoli zajmować się nim łącznie z projektem ustawy o wcieleniu Spizzy do Dalmacyi, i dla tego wnoszę: projekt ten dziś już postawić na porządku dziennym.

Depp. Russ i Sturm bronią prawa Rady państwa; Sturm nadto winszuje rządowi nowych przyjaciół i zwolenników z prawicy.

W głosowaniu odrzucono wniosek Lienbachera; przeciw niemu głosują także Polacy i rząd; dalej odrzucono wniosek Schönerera, za którym powstało kilka tylko głosów z skrajnej lewicy; przyjęto zaś wniosek Grossa, za którym głosuje także rząd (wbrew oświadczeniu ministra Stremayra) i Polacy.

Dep. Prażak cofa przeto swój wniosek.

Nakoniec odczytano jeszcze interpelacyę Granitscha: czy prawda, że rząd skłonny do zaciągnięcia pożyczki wspólnej?

Min. skarbu Pretis zaraz odpowiada, że poufnie pytano go, czyby był skłonny do tego, ale wśród dzisiejszych okoliczności oświadczył się przeciw takiej pożyczce.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 40. Następne jutro.

Wiedeń 11 grudnia. Po zamknięciu rozpraw w delegacyi austryackiej, przemawiali jak wiadomo ministrowie bar. Hofmann, hr. Bylandt-Rheidt i Andrassy. Ponieważ mowy ich przedstawiają zapatrywania rządu ze stanowiska finansowego, wojskowego i politycznego, przeto uzupełniając sprawozdania nasze, podajemy je tutaj w obszernem streszczeniu.

Wspólny minister skarbu bar. Hofmann: Kilku słowy tylko odpowiem na zarzuty del. Herbsta, odnoszące się do mojego wydziału. Zarzucił, że projekty nasze o wydatkach na potrzeby nadzwyczajne są tendencyjnie zabarwione. Taki postępek ubliżałby nietylko delegacyi, lecz i rządu byłby niegodzien, a nadto byłby niepożyteczny, gdyż po kilku miesiącach poznanoby się na nim, a wtedy zarzuty dziś niesłuszne podwójnie stałyby się słusznemi.

*) List ten otrzymaliśmy z Wiednia przez Tarnów, dlatego spóźniony.

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WIEDEŃSKA.

II.

Ożywienie sezonu jesiennego. — Dr Herbst i *Duumvirat* secessyiny nie będzie prawdopodobnie ratyfikować traktatu berlińskiego — *Meteor*, który co dni dziesięć spadać będzie na — swoich czytelników. — Obchód rocznicy zgonu Adama Mickiewicza urządzony przez „Ognisko" w sali Bösendorfer. — Polskie stowarzyszenia we Wiedniu. — „Zemsta" w *Thalia-Theater*. — Ze świata teatralnego. — Wystawa obrazów w *Künstlerhaus*. — Gotlieb, Kozakiewicz i Trembecki. — „Bitwa pod Grunwaldem". — Krytyka wiedeńska o obrazie Matejki.

Dzięki p. Herbstowi ożywił się nieco nudny sezon jesienny. Parlamentarne rodomontady przygłuszają chwilowo wszelkie inne hałaśliwe objawy życia wiedeńskiego. Tym razem walczy p. Herbst bez pomocy wiernokonstytucyjnych *Neo*-Polaków przeciw okupacyi. Biedny hr. Andrassy poci się w centralistycznej łaźni, chociaż jeszcze niewiedzieć kto komu łaźnię sprawi. Centraliści nie tracą jednak na odwadze mając swój „tajny plan" w zanadrzu, a swego „Sobieskiego" w rezerwie. *Duumvirat* secesyi stoi bowiem gotowy do odsieczy. Co się z traktatem berlińskiem w skutek tego stanie, trudno teraz jeszcze przewidzieć. Bez sygnatury „właściwej kompetencyi" przeistoczy on się zapewne w makulaturę, za co go niektórzy i dziś już uważają. Lecz zostawmy politykę politykom, a przejdźmy do *meteora*, który wedle programu temi dniami „zjawi się na horyzoncie" i odtąd „co dni dziesięć spadać będzie na" — swych czytelników. Co znaczy ten *meteor*? „Pismo to humorystyczne, illustrowane" — słowem „wyskok dobrego humoru" mające odbywać formalne polowanie za „najnowszemi pojawami sztuki," i obok „szkiców komicznych," „parodyj" (czego?) „wierszy i piosenek," — „anegdot i iskier meteoretycznych" pielęgnujące „powieści oryg. historyczne," a to wszystko pod redakcyą p. I. A. Osieckiego! Może popełniam niedyskrecyę, nie mogę się atoli powstrzymać pod wpływem tego uczucia, żeby wcześnie lub raczej przedwcześnie nie ostrzedz przed niebezpieczeństwem, że za „pismem tem humorystycznem, illustrowanem" stoi ów *duumvirat*, którego sławę „pismo to humorystyczne, illustrowane" roznosić i głosić będzie w swych „parodyach" i „piosenkach" — „anegdotkach" i „iskierkach meteorycznych," — „słowem w „wyskoku dobrego humoru, a nawet i w oryginalnych powieściach historycznych, ponieważ *liberum veto* należy do historyi, a w czasie obecnym jest liberalnym plagiatem szlacheckiego „niepozwalam."

Lecz zostawmy smutne wspomnienia przeszłości, zostawmy złowrogie widmo wychylające się z grobu, skoro mamy do zapisania dodatni objaw życia narodowego polskiej młodzieży w Wiedniu. Mamy tu na myśli „wieczór Mickiewicza" urządzony na dniu 26 listopada w sali Bösendorfer przez stowarzyszenie polskich akademików w Wiedniu „Ognisko." Była to w pełnem tego słowa znaczeniu piękna uroczystość narodowa, która zgromadziła prawie całą tutejszą polską kolonię, natchnioną jednem uczuciem uczczenia największego wieszcza całej Słowiańszczyzny. Program wieczoru stanowiły głównie muzykalne produkcye, śpiewy, odczyty i deklamacye. Prezes „Ogniska" książę Poniński rozpoczął program powitalną mową. Potem miał odczyt p. Rutowski o „narodowości i sztuce." Odczyt ten posiadał bardzo wiele nader trafnych spostrzeżeń, chociaż z drugiej strony zawierał on w ustępie o sztuce polskiej nieco za jednostronne poglądy. Szczególnie dziwnem się każdemu wydać musiało, że prelegent mówiąc o polskiem malarstwie i wymieniając głównych jego reprezentantów, nawet słówkiem niewspomniał o Henryku Siemiradzkim.

W produkcyach muzykalnych odznaczali się bardzo zaszczytnie p. Kochanowski bardzo młody skrzypek, uczeń tutejszego Konserwatoryum, rokujący wielkie nadzieje. Panna Kléber i p. Lelek śpiewali pieśni polskie, francuzkie i niemieckie. Wielu z obecnych uważając, że jest niewłaściwem na obchodzie narodowym obcych używać języków, wzięło za złe, że nie zastąpiono francuzkich i niemieckich tekstów polskiemi. Jest to przyznać trzeba bardzo słuszny zarzut. Cechą każdej narodowej uroczystości jest właśnie wyłączność narodowa. Ani Niemcy, ani Francuzi, jeśli święcą narodowe uroczystości, nie posługują się z pewnością innym, obcym językiem, lecz wyłącznie tylko swoim własnym. Czy my mielibyśmy być tak ubogimi, żebyśmy się mieli stroić w cudze pióra? Z radością zapisuję, że wiele stowarzyszeń słowiańskich, a mianowicie stowarzyszenia młodzieży chorwackiej, czeskiej, ruskiej itd. wzięło przez wysłanie deputacyj udział w obchodzie. Nawet i Stowarzyszenie włoskich studentuw było tu reprezentowane. Po skończonym wieczorku zebrała się młodzież i niektórzy z gości w restauracyi „Schottenkammeru" na Ringu na wspólną wieczerzę, na której wiele spełniono toastów i nie mniej śpiewano pieśni narodowych. Biesiada ochocza trwała w późną noc.

Obok „Ogniska," stowarzyszenia polskiej młodzieży uniwersyteckiej, istnieje w Wiedniu „Stowarzyszenie polskich techników," liczące stu kilkudziesięciu członków, które podobnie jak „Ognisko" posiada swoją czytelnię i bibliotekę. Oprócz stowarzyszenia techników, jest jeszcze i „Zgoda," która jak feniks powstała z popiołów „Siły," rozwiązanej w zeszłym roku przez policyę. Celem tego stowarzyszenia jest „wyłącznie założenie i utrzymywanie księgozbioru i czytelni, tudzież pożycie towarzyskie i urządzanie zabaw." Na zebraniach swych urządza „Zgoda" wieczorki towarzyskie, połączone z odczytami, śpiewem i muzyką, a od czasu do czasu i z tańcami. Zebrania te odbywają się w *Albrecht-Dürrer-Saal*. Prezesem towarzystwa jest p. Musiał. Członków jest około stu. Stowarzyszenie techników i „Zgoda" mają zamiar dać polskie przedstawienie teatralne w Wiedniu. Komitet urządzający już się ukonstytuował. Będzie graną *Zemsta* Fredry. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest dla stowarzyszenia techników. Przedstawienie odbędzie się w połowie grudnia w tutejszym Thalia-Theater.

W świecie teatralnym grad nowości. Jeden teatr z drugim rywalizuje pod tym względem. Z nowych sztuk nie wiele zyskało powodzenie. Z nowości Stadttheatru najlepsze powodzenie miała komedya Augiera *Maison Fourchamboult*, Wildbrandta *Natalia* niepodobała się. Carltheater ma więcej szczęścia. Nowości tego teatru utrzymują się w repertoarze. Po *Niniche*, którą grano 50 razy z rzędu, bardzo dobrze przyjętą została nowa opereta Lecoqa *Le petit duc* (tekst Meilhaca i Halevy). Muzyka jest bardzo śpiewna i miła, a oprócz tego niemało się przyczynia do powodzenia bardzo świetna wystawa i dobre wykonanie. Rolę tytułową gra panna Link. Teraz dają znowu w tym teatrze nową komedyę z francuskiego *Cabinet Piperlin*, która co wieczora napełnia kasę teatralną. Sztuka ta obfituje w arcykomiczne sytuacye, chociaż wątek akcyi wysnuty z nieprawdopodobnych motywów, a nadto tak dyalog jak i sytuacye upstrzone są dość tłustemi dwuznacznikami. W Theater an der Wien króluje Gallmeyer, niezrównana dla wiedeńczyka *Pepi*. Obecnie występuje ona w posie Berliego p. t. *Plausch nit, Pepi!* Teatr co wieczora napełniony. W Ringtheater, obecnie pod dyrekcyą Straumpfera, dają nową operetę Ziehrera *König Jérome*. Ziehrer jest urodzonym wiedeńczykiem i ulubionym kapelmistrzem i kompozytorem polek i walców. Po Straussach należy on do najpopularniejszych specyalnie wiedeńskich muzyków. *König Jérome* jest

Ale rzecz ta ma też poważniejsze. Del. Herbst, który przy innej sposobności uszczypliwie wspomniał, że mamy trzech ministrów skarbu, na co tyle tylko odpowiem, że ci trzej ministrowie niezbędną zgodnością swoją co do łożenia wydatków są najlepszymi stróżami niezachwianego kredytu publicznego — del. Herbst dzisiaj porównywał kredyt monarchii austro-węgierskiej z kredytem Rosyi, w czem przepomniał, że w Rosyi niema renty, że wszystkie pożyczki rosyjskie za granicą są umarzalne i polegają na hipotece specyalnej; powinien był przeto wziąć do porównania nasze domenialne listy zastawne lub nasze obligacye indemnizacyjne, a wtedy porównanie byłoby wypadło na naszą korzyść. Zresztą niski kurs rubli rosyjskich powinien był nieco uspokoić patryotyczne serce p. Dra Herbsta. (*Objawy zadowolenia*). Wspomniałem o niezachwianym kredycie monarchii, a pierwszym tego warunkiem są obliczone po prawdzie preliminarze. Kapitał europejski jest ostrożny, ministrowie skarbu zaś obu części monarchii walczą z niedoborami; czyż więc minister wspólnej skarbowości postępowałby rozsądnie, gdyby zarzut Herbsta o tendencyjności preliminarzy był słuszny? czyżby owszem tendencyjnością swoją nie stworzył sobie sam żelaznej zapory? Preliminarz wypracowany przez ministerstwo wspólnej skarbowości, jest oparty na sytuacyi politycznej: na zapytanie moje, czy jest nadzieja zachowania pokoju, minister spraw zagranicznych odpowiedział, że tak; na zapytanie zaś co do liczby wojska odpowiedział mi minister wojny, że potrzeba mu tyle a tyle; na tych to danych oparty jest preliminarz z doliczeniem tylko pewnej jeszcze sumy na wypadki nieprzewidziane. Co do zarzutu optymizmu w przewidywaniu naszem, iż będzie można niezadługo opędzać koszta administracyi Bośni i Hercegowiny ich własnemi dochodami, odpowiadam: rząd myśli właśnie o tak prostym sposobie administracyi, żeby dochodów starczyło na koszta; a że może ich starczyć, na dowód tego przedstawiam niektóre dane: W r. 1874 czyste dochody tego kraju wynosiły 7½ miliona, a wszystkie koszta wynosiły 6 milionów, z których 3 miliony wydano na wojsko; 1½ przeto wysłano do Konstantynopola. W r. 1876, a więc już podczas największych zaburzeń, dochody wynosiły 4½ miliona, a w r. 1877 utrzymały się na tej samej wysokości. Przypuszczam, że koszta administracyi będą wynosiły 3 miliony, pozostanie więc przewyżka; a nie uwzględniam jeszcze rezultatów lepszej administracyi. Prawda, że i stosunki krajowe ulepszyć trzeba, ale rząd nie myśli sam czynić pod tym względem wszystkiego; prowincye te będą musiały pomagać sobie po części same. A gdy te stosunki się polepszą, wtedy też łatwiej będzie sprowadzić ugodę na polu stosunków własności rolnej, a to bez tak rewolucyjnych zmian, o jakich wspomniał p. Herbst. Wszakże było coś podobnego w Lombardyi i Dalmacyi. Co się tyczy stosunku okupacyi do konstytucyi, ogólnie tylko nadmienię, że ministrowie wszyscy razem i każdy z osobna są i pozostaną stróżami konstytucyi. Uwagi te byłem winien stanowisku rządu wogóle a szczególniej samemu sobie, jako ministrowi skarbu, tj. jako włódarzowi cudzego mienia, co osobliwsze jeszcze nakłada mi obowiązki. (*Brawo! i żywe objawy zadowolenia po prawicy*).

Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt: Zaprzeczano tu wojskowej wartości nabytków na półwyspie Bałkańskim, inni dopatrywali się w nich nawet osłabienia naszego stanowiska wojskowego. Przypatrzmy się naszym granicom przed okupacyą. Ciągną się na 900 kilometrów od południowego wybrzeża Dalmacyi aż do ujścia Driny do Sawy. Dwie trzecie tych granic są bez wszelkiej osłony, szczególniej Dalmacya ciężko zagrożona. Wybrzeże jej, ciągnące się na 150 kilometrów, mogłyby się trzymać, gdyby flota zdołała się utrzymać na pełnem morzu; w chwili jednak, w której flota musiałaby cofnąć się do Poli, obrona Dalmacyi byłaby niezmiernie trudna. Była trudna nawet wtedy, gdy posiadaliśmy w Turcyi stosunkowo dobrego sąsiada. Skoroby jednak Serbia lub Czarnogóra tam zapanowały, stanowisko nasze byłoby jeszcze krytyczniejsze. Wyobraźmy sobie te już dziś dosyć niespokojne państewka połączone w jedną siłę, a naturalna potrzeba i długoletnia propaganda pchałyby ją ku morzu. Wtedy potrzebaby ustawicznych i bardzo znacznych kosztów na obronę Dalmacyi. Inne jeszcze byłoby niebezpieczeństwo, gdyby na wypadek wojny z innem państwem, nieprzyjacielowi naszemu powiodło się zająć północną okolicę Bośni. A teraz przypatrzmy się nowym granicom naszym, stworzonym przez okupacyę. Tu minister wyłuszcza korzyści tych granic naprzeciw Serbii, Bułgaryi i Czarnogórze. Posiadanie Dalmacyi nie zawisło już od przypadkowości. Zamiast granicy dłuższej i przerywanej, mamy krótszą o 525 kilometrów i korzystniejszą wraz z zaokrąglonym kompleksem krajów. Tyle z stanowiska obronnego. Ale i z zaczepnego nabytek ten jest ważny. Owa droga żelazna, która w myśl uchwał kongresu ma pójść doliną Morawy, droga wojskowo i ekonomicznie najważniejsza na półwyspie Bałkańskim, leży w zakresie naszej potęgi, albowiem przez obsadzenie górnej i dolnej Driny i wskutek utwierdzonej pozycyi naszej w Wyszegradzie panujemy nad całą doliną Morawy. Ztamtąd możemy zaczepnie ruszyć na Nowy-Bazar i rzucić się na Niż. Z tego punktu można zachować Turcyę w składzie dzisiejszym i zatamować zagony mocarstwa zaczepnie na półwyspie Bałkańskim postępującego. Dopiero okupacya Bośni postawiła nas względem Serbii na tem stanowisku geograficznie dominującem, na którem w Siedmiogrodzie stoimy już względem Rumunii. Postanowienia kongresu berlińskiego stworzyły pewną wspólność interesów ekonomicznych między Serbią a nami; w Serbii też wnet uznają, że wojskowe także interesa Serbii z naszemi są w zgodzie. W własnym dobrze zrozumianym interesie, Serbia oprze się na nas. Wobec wypadków na półwyspie Bałkańskim, dwie tylko były drogi: albo zachować nadal trudne, mozolne stanowisko obronne dla problematycznej posiadłości dalmackiej, albo zająć stanowisko nad Driną. Historya zaś uczy, że żadne jeszcze państwo, które zaniechało wystąpić w swoim czasie zaczepnie, nie otrzymało swojej posiadłości. Ci, którzy utrzymują, że nasza siła wojskowa wystarcza do skutecznego bronienia się bez okupacyi, nie baczą na ważny wpływ i skutek z okupacyi pod względem etnograficznym i geograficznym. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy: Przed kilkoma dniami wyłuszczyłem stanowisko rządu wobec wypadków na Wschodzie i rezultaty działalności rządu od czasu ostatniéj sesyi delegacyj. Dziś odpowiem na zarzuty, a może powiedzie mi się udowodnić, że przynajmniéj nie wszystkie są trafne. Zanim atoli przystąpię do rzeczy, zatrzymam się na chwilę przy sprawozdaniu komisyi, które jest prawdziwem *unicum* parlamentarnem. Sprawozdania celem jest zebrać wyniki dyskusyi i umotywować projekt odnośny; że zaś tu nie ma wyników dyskusyi, rzecz to oczywista; a nie zawiera też to sprawozdanie umotywowania przyzwolonego budżetu, lecz owszem wręcz coś przeciwnego. Jest to, powiedziałbym, akt oskarżenia, z tą tylko różnicą, że minister rzeczywiście oskarżony, może znów na piśmie odpowiedzieć, czego tutaj nie można. Sprawozdanie mówi, że nie jest *votum* nieufności, a jest niem; mówi o mandacie, o którego orzeczeniu przesądzać nie chce, a jednak przesądza. Ale nie jestem formalistą; nie będę przeto zajmował się już tą stroną sprawozdania, lecz przejdę do rzeczy.

Pierwsza część sprawozdania jest oskarżeniem przeciw rządowi, że wprowadzał ciała reprezentacyjne w błąd. Sprawozdawca, a z nim wszyscy mowcy, którzy to samo wypowiedzieli, mylą się. Del. Herbst powołuje się na adres, aby to udowodnić, adres zaś powołuje się na odpowiedź daną na interpelacyę Grocholskiego z d. 9 maja. (Tu minister czyta tę interpelacyę). Interpelacya ta wcale nie pytała się, czy rząd myśli okupować czy nie, lecz mówiła tylko o okupacyi natychmiast i o okupacyi w duchu zgodności z Rosyą. To też odpowiedź (minister czyta ją) bynajmniéj nie wyrzeka się okupacyi; a jeśli adres mimo to tak twierdzi, widać ztąd, że ktoś w komisyi adresowéj zaproponował cytat, a drudzy wcale go nie czytali. (*Głosy: oho! oho!*) Że rząd nie wyrzekał się w téj odpowiedzi okupacyi, dowodem na to jest artykuł *N. fr. Presse*, napisany właśnie z okoliczności odpowiedzi na interpelacyę Grocholskiego. (Minister czyta artykuł *N. fr. Presse*). W ten sposób dziennik ten niechcący wyświadczył rządowi przysługę.

Inne oskarżenie zawarte w sprawozdaniu jest to, że rząd tak przemawiał dawniéj, iż zamiar wprowadzenia delegacyj w błąd jest dziś oczywisty. Na to odpowiadam, że rząd w delegacyach zawsze otwarcie się wyrażał. Tu minister czyta odpowiedź swoją na zapytanie del. Demela z d. 11 marca b. r., w któréj wyraźnie mówi o aneksyi Bośni i Hercegowiny jako niewykluczonéj zamiarami rządu, choć nie jest celem polityki rządowéj; daléj interpelacyę Zsedeniego z d. 2 czerwca i swoją odpowiedź na nią, w której mówi o rozstrzygnięciu kwestyi okupacyi przez kongres. Poczem minister tak mówi daléj: Na podstawie tych moich oświadczeń reklamuję sobie dobrą sławę, że nigdy nikogo nie wprowadzałem w błąd, przynajmniéj nie z wiedzą, i że z wiedzą nie wprowadziłem w błąd ciał reprezentacyjnych.

Oskarżenie przeciw rządowi mówi, że rząd ani przed kongresem nie wypowiedział swych zamiarów, ani nie byłby ich udzielił ciałom ustawodawczym nawet po kongresie. Przed kongresem żadną miarą nie mogliśmy wypowiedzieć przed delegacyą lub Radą państwa zamiaru, o którego wykonaniu nikt nic pewnego nie wiedział. Okupacya nie była celem, ale nie można było spuszczać jéj z oka jako konieczności ewentualnéj. Przed kongresem udałem się z okoliczności powrotu wychodźców bośniackich do rządu tureckiego z przedstawieniami o okupacyi jako rzeczy prawdopodobnéj; rząd ten przekazał rozstrzygnięcie téj kwestyi kongresowi. Udając się na kongres, nie wiedział nikt, czy pokój europejski będzie zachowany, a nawet na kongresie jeszcze przez czas niejaki nie było widoków pewnych. Wówczas wkraczać do Bośni, gdy siły nasze gdzieindziéj może byłyby potrzebniejsze, byłoby było głupstwem. Przed kongresem i w czasie kongresu nie mogliśmy mówić: pójdziemy do Bośni i Hercegowiny; bośmy sami nic niewiedzieli; nie mogliśmy ciałom ustawodawczym udzielić tego zamiaru, bo w ten sposób kongres w ostatniéj chwili jeszcze mógłby być skompromitowany; nie mogliśmy wnosić do reprezentacyj monarchii takich projektów, bo w skutek tego rychléj jeszcze mogłyby były wybuchnąć ruchy w Bośni, które rzeczywiście wybuchły; bo nie mogliśmy wiedzieć, czy stanie porozumienie Europy i czy uzyskamy tytuł prawny. Ale chociażby nawet ciała reprezentacyjne były zebrane, byłbym jeszcze bardzo się namyślał, zanimbym był poddał obszernéj dyskusyi parlamentów kwestyę okupacyi w chwili; gdy mógłby był ktoś przewidywać niebezpieczeństwa, które rzeczywiście ustąpiły. A jednak prawdopodobnie rząd byłby to uczynił, ale dopiero po wkroczeniu do zajętych prowincyj. Rząd nigdy nie miał zamiaru wykluczać ciał reprezentacyjnych; nie znam nawet celu, dla któregobym pominięcie ich uważał za stosowne.

Del. Kuranda powiedział, że Turcya, to stary mur, który podtrzymywać należy. Nam zaś zdawało się, że przedewszystkiem trzeba go wzmocnić, zanimby się pomyślało o podtrzymywaniu, zmienić, gdzieby go podtrzymać nie można; ale nie podzielaliśmy zdania, że trzeba mu pozwolić stać, dopókiby nam na głowę nie runął. (*Wesołość po lewicy; brawo! po prawicy*) Dr Kuranda mówi, że Włochy myślą o aneksyi. Rząd włoski jest obcy tym ruchom, ale, jeśliby kraj ten myślał o aneksyi, zwróciłby się przedewszystkiem przeciw Dalmacyi, a to najlepszy argument za okupacyą. Dr Kuranda wspomniał, że polityka okupacyjna jest nieostrożną, bo nasuwa ideę kompensat. Odpowiadam: traktat berliński nikomu nie nadaje prawa do kompensaty za Bośnię i Hercegowinę; nikt go też nie żądał, ale niepocieszającą jest rzeczą, że idea ta właśnie z tego koła wychodzi. Dr Kuranda pytał, czy nie możnaby było postąpić z Bośnią i Hercegowiną jak z Nowym Bazarem, tj., utrzymać tylko wielkie załogi. Wiedząc, że okupacya nie będzie popularna, rozważałem ją na wszystkie strony i doszedłem do rezultatu takiego: Wojska nasze albo spotkają się, albo nie spotkają z oporem; jeśli się nie spotkają, znikną obawy co do przyszłości; jeśli zaś napotkają na opór, natenczas dobrze będzie mieć całą administracyę w swem ręku, by załogi nasze nie były narażane na ustawiczne niespodziane napady. Zresztą na zapytanie Dra Kurandy najtrafniejsza odpowiedź będzie ta: W Nowym Bazarze można poprzestać na załogach właśnie dla tego, że w Bośni i Hercegowinie mamy nietylko załogi, lecz i całą administracyę.

Tu minister zwraca się przeciw wywodom Giskry. Analogia z Szlezwo Holzacyą nie jest bynajmniej trafną. Akcya w Szlezwiku i Holsztynie była wspólną z Prusami; w Bośnii zaś z nikim wspólnie nie działaliśmy. A dalej Szlezwik-Holsztyn przedzielony od nas całemi Niemcami, i ztąd to mojem zdaniem już wówczas można było przewidzieć, że działanie wspólne tam tylko na niekorzyść wyjść nam może. Gdybyśmy nawet działali byli w Bośni i Hercegowinie wspólnie z Rosyą, nie byłoby jeszcze analogii, albowiem Rosya nie postąpiłaby sobie rozsądnie, godząc się na taką akcyę, gdyż kraje te nie są bliższe jej, lecz nam, będąc przedzielone od Rosyi Rumunią i Siedmiogrodem. Dr Giskra wszedł na ulubiony swój temat, stwierdzając złudzenia i krótkowidzenie ministra spraw zagranicznych. Przywiódł dwa przykłady. Mówił, że powiedziałem, iż powstrzymamy Serbię i Czarnogórę od wojny; nigdy nie powiedziałem, że zawsze je powstrzymamy. Mówił dalej, iż przedstawiałem pokój jako zapewniony; ależ ja mówiłem o pokoju europejskim, a nie o wojnie, która istniała; a pokój europejski dziś jeszcze panuje. Powiedziałem czasu swego, że trzeba oceniać politykę wedle jej rezultatów wogóle, a nie wedle szczegółów. Wyznaję, że spodziewając się takiej oceny, oddawałem się złudzeniu. Jeśli pewne twierdzenia miesiącami całemi obiegają po dziennikach, a nie ma sposobu sprostować je, nabierają one zwolna siły dogmatu. Naprzód uwierzy w nie publiczność, a potem nawet ci, którzy je pisali. (*Wesołość*). Trzeba mi dziś, acz już nieco zapóźno, porachować się, kto to pomylił się w przewidywaniach, ja czy moi przeciwnicy polityczni. W ogólności działo się wszystko przeciwnie, niż powszechnie przewidywano. Przed kongresem Rosya nie zajęła Konstantynopola, nie obsadziła Dardanel; po kongresie nie zatrzymała półwyspu Bałkańskiego. Co do samego kongresu, przewidywano, że nie przyjdzie do skutku; a jeśli przyjdzie, przyniesie nam wojnę; a jeśli nie przyniesie wojny, przynajmniej jednak Austro-Węgry znajdą się w odosobnieniu. Otóż kongres przyszedł do skutku, nie przyniósł wojny, Austro-Węgry nie znalazły się odosobnionemi, lecz znalazły poparcie wszystkich mocarstw nawet w sprawach najdrobniejszych, odnoszących się do kwestyj handlowo-politycznych, do rozgraniczenia Czarnogóry od Turcyi, do naszych interesów przy bramie żelaznej i t. d. Niemcy nie opuściły nas, lecz okazały się wiernym przyjacielem; Anglia nie opuściła nas, lecz działała w tym samym duchu; Rosya nie ignorowała naszych interesów, lecz uznała je. Tak oto, panowie, przedstawia się wasze przewidywanie.

Tu minister przedstawia raz jeszcze (jak dawniej już był uczynił) główne rezultaty kongresu berlińskiego i powiada dalej: Gdybym wam to wszystko przed dwoma laty był powiedział, byłbyście nazwali mnie szarlatanem; a więcej jeszcze, gdybym wam był powiedział, że wszystko to będzie kosztowało tylko 102 miliony i 766 poległych — a nie 7,666, jak niedawno powiedział p. Hausner.

Dalej w uwagach przeciw del. Rassowi zapowiada minister, że stosownie do postanowienia traktatu berlińskiego, naznaczającego miesiąc maj jako termin wykonania go w rzeczy głównej, w tym niedalekim już czasie będzie można przekonać się o faktach stworzonych traktatem.

Minister zwraca się przeciw wywodom Herbsta. Spodziewał się, że Herbst określi drogi, które uważa za jedynie właściwe, tudzież wytknięte błędy, które rząd popełnił; ale Herbst nie uczynił tego ani w Radzie państwa, ani w komisyi budżetowej, ani dziś na posiedzeniu plenarnem, jakkolwiek powinien był nie kryć światła pod korzec, bo każdy minister musi mieć sposobność poznania zapatrywań Herbsta, z powodu wpływowego stanowiska jego. Herbst porównał sprawę Bośni z sprawą Cypru i zapytał, dla czego nie zawarliśmy także konwencyi z Turcyą na wzór Anglii. Nie zawarliśmy dla tego, że w umowie angielsko-tureckiej oznaczony jest termin administracyi Cypru przez Anglię aż do wydania zdobyczy azyatyckich przez Rosyę; a dalej dla tego, że Anglia przyrzekła Turcyi zwrot przewyżki dochodów z Cypru, że zawarła z Turcyą przymierze obronne co do posiadłości azyatyckich, że zrzekła się wynagrodzenia za inwestycyę na Cyprze; tego wszystkiego zaś Austro-Węgry nie byłyby mogły przyznać Turcyi. Co do owej zasady nowej, o której mówił p. Herbst, jako o wynikającej z traktatu berlińskiego, t. j. zasady rozporządzania kongresu krajami państw, powiada minister, że Turcya była poręczona przez mocarstwa; że ztąd wynika pewne prawo rozporządzania krajami Turcyi; Austrya zaś nie jest poręczona, ona sama siebie poręcza, i nikomu nie przyjdzie na myśl rozporządzać Austryą. Dalej powołuje się minister na świadectwo Hadży Loji, który wobec świadków powiedział, że powstańcy nie byliby walczyli przeciw Austryakom, gdyby byli znali cel okupacyi. Del. Herbst — tak kończy minister swoje wywody przeciw temu mówcy — doskonale umie „rozkładać“ (*zersetzen*), tym razem jednak zbyt wielkiego podjął się zadania. W r. 1859 i 1866 Austrya traciła prowincye, prowadząc wojny przeciw dwom państwom, dziś Austrya bez wojny rozszerzyła zakres swej potęgi na dwie prowincye; iżby zaś zwyciężyć a być pobitym, tracić a zyskać, było jedno i to samo, tego nawet Herbst nie dowiedzie (*brawo! z prawicy*), tudzież, iżby państwo, które przetrwało stratę dwu prowincyj, musiało upaść wskutek okupacyi dwu innych prowincyj. Liczę na zdrowy zmysł ludów austryackich; nie żądam zaufania dla siebie, ale pragnę, aby miano zaufanie do monarchii.

Zwracając się przeciw mowie Demela, powiada minister: Byłoby niepolitycznie i nielojalnie twierdzić, że Niemcy nie były wiernym sojusznikiem; ale nie można żądać od Niemiec, aby innych obrażały, by nas popierać. Do naturalnego stosunku naszego z Niemcami trzeba większą przywiązywać wagę, niż to czyni Demel.

Minister kończy swoje wywody zwrotem przeciw Giskrze: Del. Giskra powiedział, że nikt z traktatu berlińskiego nie jest zadowolony, a tuż potem, że Europa spoczywa w uściskach Rosyi; przynajmniej więc Rosya powinnaby być zadowoloną. We Włoszech rząd przynajmniej jest zadowolony; w Anglii nietylko ministrowie, lecz i kraj. Znajduję przeto pociechę w tem, że cała Europa zgadza się na postanowienia kongresu, a nie na zapatrywania komisyi budżetowej delegacyi austryackiej. (*Brawo! Brawo! z prawicy*).

Potem przemówieniu ministra zabrał głos sprawozdawca komisyi Schaup, aby zreplikować wywody jego, poczem znów hr. Andrassy odpowiedział, mówiąc między innemi, co następuje: Sprawozdanie komisyi nazywa korzyści handlowo-polityczne mrzonką. Oto mi odpowiedź na ważne postanowienia kongresu! Czyż to jest poważne traktowanie sprawy? (*Głosy po lewicy: oho! oho! niespokój*). Nie, to nie jest poważne! (*Wielki niespokój po lewicy; brawo! z prawicy*.) Sprawozdanie mówi o mandacie i mandataryuszu, mówi o przeniesieniu dyskusyi do innego ciała ustawodawczego, podczas gdy rzeczą główną jest utrzymanie siły monarchii do działania. To przeniesienie akcyi parlamentarnej ma być wyrokiem śmierci na delegacye (wyznał to zresztą jawnie del. Herbst); ale kto tego pragnie, niech czyni starania swe za pomocą wniosków i projektów właściwych, a wtedy się pokaże, czy opinia publiczna jest za zniesieniem delegacyj. Do sprawozdania takiego jednak nie przemyca się podobnych pomysłów. (*Niespokój na lewicy*).

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 12 grudnia.

— Wczoraj odbył się odczyt Dra Kazimierza Morawskiego, docenta tutejszego Uniwersytetu, na korzyść Tow. bratniej pomocy. Młody prelegent, który nieledwie po raz pierwszy występował wobec szerszej publiczności miał z początku do walczenia z nieśmiałością, lecz wyszedłszy z tej walki zwycięzko, zdołał niezmiernie zajmującym wykładem, odrazu zapanować i nad słuchaczami. Treścią była charakterystyka romansu w starożytności, a mianowicie u Rzymian. Dwie głównie przedstawił przyczyny, dla których romans w owem społeczeństwie rozwinąć się niemógł. Zewnętrzną, było to, iż Rzymianie tego rodzaju lektury nie czuli potrzeby; oni mało czytali dla rozrywki, a zaznajamiali się z literaturą głównie przez słuchanie recytacyi przy bankietach, w termach, lub na innych miejscach publicznych. Oczywiście do deklamacyi nadawały się lepiej arcydzieła klasycznej poezyi, lub utwory chwilowego znaczenia, pamflety polityczne, satyry społeczne i płody dowcipu. Ważniejszą atoli przeszkodą do stworzenia romansu w dzisiejszem znaczeniu, było odrębne od naszego pojęcie miłości i pożycia małżeńskiego. Cała prawie poezya erotyczna Rzymian obraca się w dosyć płaskich tematach, obiera sobie dosyć mętne sfery społeczeństwa, opiewa miłostki nie miłość. Romans tam właściwie dla nich się zaczynał, gdzie dla nas się kończy. Nie brak tam fantazyi i sprytu, brak wpływu uczucia, tej nici przewodniej, która jest podstawą jedności interesu. Do tych umysłów zręczne rozwiązanie romansu więcej przemawiało niż fazy jego rozwoju. Ztąd mogły jedynie powstawać powiastki, lub zlepki powiastek.

Tu dotknął prelegent znaczenia i wpływu wschodu w starożytności i średnich wiekach na literaturę romansową, wspomniał o mileryjskich powiastkach i o rzymskich ich naśladowcach, jakim np. był Apulejusz.

Wreszcie zwróciwszy się do Petroniusza, trafnie i pięknie przedstawił go jako pisarza, który rzymskie życie wprowadził do tego rodzaju powieści. Niezmierne wywołał wrażenie obraz neronskiej epoki, a raczej misterne scharakteryzowanie jej ducha, przyczem najwyżej może wzniósł się prelegent, mówiąc o głowie Meduzy z Villa Ludovici, tak potężnie tłomaczącej nam co w umysłach i duszach tego zgniłego a przecie artystycznego pokolenia było. Na tem tle uwydatnił dziwną postać tacytowskiego Petroniusza, urzędownie nazwanego arbitrem elegantiae na dworze Nerona; opowiedział śmierć jego nadzwyczajną.

W końcu dał poznać niektóre typy z jego powieści Satyricon, szczególnie znakomity typ Trymalchiona, i rozwinął swe zapatrywanie, o ile ta powieść do rzymskich ówczesnych stosunków się odnosi.

Szczeremi oklaskami podziękowała, niestety niezbyt liczna, publiczność, za uprzyjemnioną godzinę odczytu, który odznaczał się tak wartością treści, jak wykwintną formą i dobrą bardzo dykcyą. Niejednokrotnie trafne lub pełne dowcipu, a nader zręczne powiedzenia prelegenta, wywoływały oznaki powszechnego zadowolenia wśród samego wykładu. Dla uczonych zaś były także ustępy, jak ów o znaczeniu językowem powieści Petroniusza, i podniesienie niektórych analogii do jego postaci w nowszej literaturze.

— Jutro dnia 13 b. m. o godzinie 6ej wieczorem odbędzie się w Sali Radnej odczyt rektora uniwersytetu Dra Józefa Szujskiego p. t. „Profil historyczny Nerona“ — na dochód bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— W niedzielę dnia 15 b. m. obchodzić będzie Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie 70 letnią rocznicę swego założenia, a pierwszą otwarcia czytelni. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele ś. Barbary o godz. 10 rano, popołudniu o godzinie 3 ciej odczyt w czytelni: „O Stowarzyszeniach“, a wieczór o godzinie 7-mej przedstawienie amatorskie, składające się z komedyi Fredry (ojca) w 1 akcie p. t. *Zrzędność i Przekora*, komedyi Fredry (syna) p. t. *Consilium facultatis* i z deklamacyi. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na rzecz biblioteki.

— Wczoraj na Uniwersytecie tutejszym hr. Ludwik Mycielski otrzymał stopień doktora filozofii.

— W sobotę przedstawioną zostanie po raz pierwszy na tutejszej scenie czteroaktowa sztuka Ernesta Legouvé *Rozłączenie* (*Une Séparation*) grana po raz piewszy w Paryżu w teatrze Vaudeville 23 grudnia 1877 r., a do tej chwili powtarzana. Sztuka ta poruszająca ważne społeczne pytania, nadzwyczaj przy tem jest efektowną.

— Z sprawozdania komitetu Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego dowiadujemy się, że w roku 1877/8 Towarzystwo to liczyło 273 członków, a mianowicie z Wydziału teologicznego 12, prawniczego 129, lekarskiego 82, filozoficznego 50, członków honorowych było 101. Dochód przyniósł w roku ubiegłym 3779 złr. 69 cent., rozchód 2192 złr. 35 cent., pozostaje w kasie 1587 złr. 34 cent. Stan funduszu żelaznego z końcem roku 1877/8 11,550 złr. w obligacyach, a 16 złr. 5 cnt. w gotówce. Zadań konkursowych nagrodzono 10, nagrody wynosiły 495 złr. Udzielono tytułem pożyczek 2401 złr., tytułem pożyczek rygorozalnych 270 złr.

---

pierwszą pracą Ziehrera na polu operetkowem. Snać wziął on sobie przykład z Jana Straussa, który przed ośmiu laty podobnie rozpoczął swoją karyerę jako kompozytor operetek. Powodzenie *Jeroma* mierne. W teatrze na Josefstadt zakończyli hiszpańscy studenci swoje występy. *Estudiantina Figaro* opuściła Wiedeń. Wiedenki nie utulone są w żalu po Hiszpanach, którzy szczególniejszymi szczycili się z ich strony względami. Teatr wymieniony bardzo dobrze wyszedł na występach gościnnych hiszpańskiego towarzystwa.

Wystawa obrazów w Kunstlerhauss, od przeszło dwóch tygodni otwarta. Palmę pierwszeństwa dzierży tam oczywiście wielki obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem.“ Wobec geniuszu mistrza nikną talenta, dla tego też reszta wystawionych obrazów, bardzo mało budzi interesu w publiczności. Obowiązek sprawozdawcy nakazuje mi jednak i o tych wspomnieć. Z polskich malarzy tylko kilku wzięło w wystawie udział: Gottlieb, Kozakiewicz i Brandt. Gottlieb wystawił „Modlących się w synagodze żydów.“ Jestto kompozycya bardzo świetna, rysunek poprawny, charakterystyka osób wyborna, tylko niestety koloryt, w którym cytrynowo-żółtawy ton przeważa, pozbawia całości życia. P. Gottlieb powinien się bardzo strzedz maniery. Kozakiewicza „Scena pod karczmą,“ chociaż krytyka lwowska ją potępiła, jest bardzo misterną robotą. Artysta nikogo i nic niewyidealizował w tym obrazku, to prawda, jednak każdy rys, każdy szczegół obrazu, jest tak pełny prawdy, że nikt lepiej i wierniej podobnych rodzajowych scen z życia ludu malować niepotrafi. Brandt ma maleńki obrazek, rozumie się samo przez się, że kozacy są jego wyłącznemi figurami, kozacy stojący na pikiecie. O niemieckich malarzach nie można razem wiele powiedzieć. Ani Makart, ani Max, ani Kanon nic nie wystawili. Wszystko, co wystawiono, jest bardzo mierne. Werthheimer ma dwa niezłe portrety i „Walkyrię“ bardzo fantastycznie pojętą i namalowaną. „Targowisko w Kaine“ Leopolda Müllera, należy do lepszych rzeczy, a może jest nawet najlepszym niemieckim obrazem na wystawie. Krytyka miejscowa zarzuca obrazowi brak życia, lecz niesłusznie, ponieważ wrzekomy brak życia, senność gnuśna, która tworzy ton kolorytu, jest właśnie charakterystyczną cechą obrazu. Reszta obrazów, szczególnie krajobrazy, w których miejscowa krytyka tak zwanej stereotypowo *gemüthsvoller Stimmung* dopatruje, a obrzydliwą manierę przeocza, zaiste niezasługują, ażeby o nich poszczegółowo wspominać. W dziale rzeźb znajduje się grupa bronzowa Trembeckiego, ucznia tutejszej szkoły sztuk pięknych, przedstawiająca poetę Jana Kochanowskiego, trzymającego na ręku zmarłą swą córkę Urszulkę. Utwór ten posiada wiele zalet i świadczy o niezwyczajnym talencie młodego rzeźbiarza.

Matejki „Bitwa pod Grundwaldem“, jakto łatwo można było przewidzieć, znając stronniczość tutejszej krytyki, wywołała uczucie — obrażonej dumy narodowej u Niemców. Podwójne zwycięstwo polskiego oręża i pędzla, wyglądające z obrazu pobudza wiedeńskich krytyków do złego humoru. P. Schembera w *Tagblacie* zrobił początek, potępiając krótko i węzłowato mistrza: „Czego chce ta tendencyjność pędzla?“ pyta on się w gniewie.... Jeden obraz każe (*predigt*) nienawiść ku Rosyi, nienawiść uwielbienia godna, drugi nienawiść ku Niemcom, nienawiść śmieszną.“ W ten sposób wylewa krytyk dalej swoją żółć, a tylko postać Żyszki, która się znajduje na obrazie, wprawia p. Schembera w podziw (p. Schembera jest recenzentem czeskim.) Powiada on: „Gdyby Matejko w swem życiu żadnej innej nie namalował figury, jak tę (Żyszki), to każdy musiałby zawołać: „Jakiż to wielki mistrz!“ Po tym wykrzykniku poświęca p. Schembera dość długi ustęp bardzo ważnej sprawie historycznej, a mianowicie pytaniu: czyli Żyszka nosił całą brodę lub też tylko bródkę hiszpańską? Sprawa ta będąc wistocie mniej historyczną aniżeli golarską, wplątana ni w pięć ni w dziewięć w ten dziwacznie słowny artykuł, który ma pretensya uchodzić za krytykę. Jeszcze zabawniejszą jest krytyka p. Grassbergera w dzienniku *Presse*. Krytyk ten powiada: „Matejko uchodzi za historycznie wykształconego artystę, jakże więc mógł on namalować na środku obrazu króla Jagiełłę, który nie będąc wcale bohaterskim, niesłusznie tu jako zwycięzca figuruje. Wodzem i zwycięzcą był wielki książę litewski Witold, brat króla, a ten znajduje się na uboczu“... Więc szanowny krytyk biorąc w nieświadomości swej przedmiotu, o którym pisze, księcia Witolda za króla Jagiełłę, sądzi, że na takiej podstawie oparte zarzuty mogą dosięgnąć naszego mistrza! Na tej fałszywej podstawie opiera on w dalszym rozwoju swej „krytyki“ cały poczet zarzutów. Następnie chce uczyć mistrza historyi, wskazując mu na Voigta *Historyę Prus*, z której wynika, że nie wielki mistrz Ulrych, zwany „Karnikel“, lecz że Jagiełło zaczął bitwę. W końcu zamiast mówić o obrazie, mówi o ramach, na których figuruje pięćdziesiąt dwa herbów chorągwi zdobytych przez Polaków na Krzyżakach. „Małoduszna to — powiada artystyczny sprawozdawca *Pressy* — dekoracya i — demonstracya.“ Otóż w tem to sęk.

Chociaż również stronny, jednak przecież choć porornie na czemś oparta jest krytyka Ranzoniego w *Nowej Pressie*. Ranzoni podnosi mistrzowstwo szczegółów i pojedyńczych postaci, w szczególności figury: w żelazo zakutego wielkiego komtura Henryka z Lichtenstein, Żyszkę, który jest w wielkim historycznym stylu pomyślany, grupę powalonych na ziemię wojowników, którzy się rękami duszą, głowę komtura Wernera Tettinger i prócz tych wielu jeszcze innych. Postać Witolda gani p. Ranzoni, twierdząc, że wśród walki kończącej się zwycięstwem powinien się w jego twarzy inny odzwierciedlać wyraz, aniżeli „oznaki silnego fizycznego wzburzenia“. *Montags Revue* twierdzi znowu, że żaden z sławnych malarzy nawet i porównywać się nie może z mistrzem krakowskim. Są to rzeczywiście karły w porównaniu do tego olbrzyma. Najsprawiedliwiej i wolny zupełnie od uczucia obrażonej dumy narodowej wystąpił *Fremdenblatt*. — Dziennik ten pisze: „Jest niezawodny środek, aby natychmiast zapomnieć o wrzekomych błędach Matejki, a tylko zachwycać się dźwiękiem i blaskiem złota szczodrze rozsypanego w jego sztuce. Wystarczy na to zwrócić się tylko na prawo i na lewo i przez pięć minut odbyć przechadzkę przez salę, w której znajduje się „nieustająca“ wystawa. Jeżeli z przybytku tych drobnostek i drobiazgowości, ze zgiełku tych bladych prób i dyletanckich zabawek wróci się do zgiełku polsko-niemieckiej bitwy, to odbędzie się podróż jak Gulliver, który nagle z karlej krainy Liliputów znalazł się w kraju olbrzymów Brogdygniaka. Polak ten (Matejko) jest zaiste olbrzymem, nawet chociaż posiada wzrok krótki. Siła fantazyi i energia wyrazu żyje w jego postaciach.... W przedstawieniu fizycznych zjawisk jest on praktyczny, możnaby powiedzieć uczony jak przyroda. Jak nas dziwić nie będzie, że przyroda naturalnie stworzyła skałę, drzewo, strumyk, tak też rozumiejącą się sama przez się u Matejki wydaje nam się prawda w przedstawieniu akcessoryów i nawet głów ludzkich.... Mistrz daje nam wiele, za wiele, mybyśmy nie mieli prawa żądać od niego wszystkiego.“

O mniejszych dziennikach wspomnieć nie warto. Ich bezwyznaniowość wyzywa najbardziej w szranki św. Stanisław, który na obrazie ukazuje się w obłokach i błogosławi polskiemu rycerstwu kruszącemu rozbójnicze zastępy Krzyżaków. Dlatego krzyczą i rezonują jak przekupki.

G. Smólski.

Zaległe pożyczki bezprocentowe 3409 złr. 45 cent., procentowe 18492 złr. 20½ cent., zaległe odsetki od pożyczek procentowych 3792 złr. 37½ cnt, zaległe pożyczki rygorozalne 270 złr. Ogólny stan majątku Towarzystwa, wynosił 38,856 złr. 93½ cnt.

— Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Ludwika Kowalskiego, byłego komisarza powiatowego, liczył on lat 50. Ojciec jego p. Wojciech Kowalski jest wysłużonym urzędnikiem zdrowia z czasów Rzpltej krakowskiej.

— Wypadek Arcyksięcia Rudolfa, o którym wczorajsza doniosła depesza, wydarzył się we wtorek w południe, w chwili, kiedy wszedł do swoich apartamentów w zamku. Następca tronu zaszedł się sam w pokoju z adjutantem swoim Brauneren z 36-go pułku piechoty i chciał lewą ręką otworzyć okno, trzymając w prawej nabitą strzelbę kapslową. Nagle strzelba wypaliła i kula zraniła skórę i mięśnie w pośrodku wielkiego i małego palca lewej ręki. Posłano natychmiast po przybocznego lekarza cesarzowej Anny, radcę dworu Dra Ehmig, który rany opatrzył i obwiązał. Zranienie jest na szczęście lekkie i w dwóch tygodniach może być wyleczone. O godzinie 2-giej popołudniu przybył do Zamku namiestnik bar. Weber, aby u w. ochmistrza Arcyksięcia hr. Bombelles złożyć wyrazy swego współczucia. Do Gödöllö telegrafowano natychmiast Cesarstwu o wypadku. Cesarz i Cesarzowa przesłali telegraficznie swoje ubolewanie i kazali sobie dawać obszerne telegraficzne wiadomości. Rana jak słychać nie pozostawi żadnych szkodliwych skutków.

— Czytamy w *Politik*: „Adam Asnyk, jeden z pierwszych poetów polskich przybył do Pragi, aby wziąść udział w wieczorze urządzonym przez „Slavię" na cześć Kraszewskiego.

— Zapowiedziany od dawna nowy dramat autora *Daniszewskich* p. Kerwina Krukowskiego (Newski) *Księżna Borowska*, odegranym właśnie został po raz pierwszy w Paryżu w teatrze Ambigu. Przedmiot wzięty z powstania polskiego 1863 r. Dramat ma być bardzo efektowny, a autor *Daniszewców* jest poniekąd rękojmią, że rzecz nie może być bez talentu napisana. Co się zaś tyczy tendencyi i wartości bezwzględnej, czekać musimy z sądem. Z dzienników paryskich nie można jeszcze stanowczo wiedzieć, czy sztuka będzie miała takie powodzenie, jak *Daniszewcy*. Przepych wystawy i dekoracyj ma być wspaniały. Próbowano nadać koloryt polski. W tym powodu sprawozdawcy francuscy dopuszczają się, jak zwykle, niesłychanych anachronizmów, wspominając między innemi o pałacu króla Leszczyńskiego w Krakowie, który został na scenie skopiowany. Podczas pierwszego przedstawienia orkiestra grała utwory Moniuszki i marsz Dąbrowskiego, na początku zaś *Boże cara chrani*. Jeżeli sztuka równie jest napisana *à propos*, jak *à propos* ułożoną była ta wiązanka muzykalna, to niezawodnie w najnowszym utworze p. Newskiego, pomięszanie wyobrażeń musiało dojść do szczytu, a że epoka polityki à la *Daniszew* minęła już we Francyi, zatem sztuka *Księżna Borowska* nie uzyska w Paryżu prawa obywatelstwa.

— W Paryżu wielkiego narobiło hałasu skradzenie zasobu pieniędzy na poczcie. Poszkodowani są Rothschild i Oppenheim. Wysłali oni pocztą do Bruxelli dwa pakiety z biletami bankowemi i innemi wartościami na 700,000 fr. i 100,000 fr., deklarując jednak wartość ich 28,000 i 2,000 fr. Pakiety te zniknęły w drodze, a zapewne ten co je skradł, wiedział, że w sobie mieszczą. Poczta zwróci tylko deklarowane pieniądze. Rothschild przesłał wszystkie numery biletów, w pakietach na 100,000 fr., reszty zaś numerów nie mógł wykazać.

— Dyrektor mennicy paryskiej Delbeque oddawał zamiast złota ołów. Podczas kontrolowania zasobu nie zaglądano do worków, lecz tylko ważono je. Przeniewierzenie to wynosi około 1½ miliona franków.

TEATR. We czwartek dnia 12-go grudnia. Rozpoczęcie: Komedya w 2 aktach z francuskiego pp. Bayard i Jonime, tłumaczył Gwozdecki: *Przebudzenie się lwa*. — Następi Komedya w 1 akcie wierszem, napisana przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca): *Pan Benet*. — Początek o godzinie siódmej.

Dnia 11go grudnia przed południem śnieg, południe pogodne; termometr od 0·0 spadł wieczorem na — 5·0 C. — Barometr zaczął jak opadać; o godzinie 6-tej rano dnia 12-go grudnia stan jego był 732·0 millim.; termometru — 10·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 13-go grudnia: Post. św. Łucyi i Otylii panien.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Ateneum* za miesiąc grudzień r. b. zawiera: „Stosunek prywatnego włościanom w Królestwie Polskiem wobec obowiązującego prawa", przez Juliana Łapickiego; „Kresy ukrainne" (dok.) ; „Licholecie" (dok.), przez Aleksandra Jabłonowskiego (dok.); „Filozofia dziejów i jej historya", przez F. K.; „Krzyż nad odchłanią", studyum kobiece, przez Deotymę (c. d.); „Z archiwum Mniszchów", przez Klemensa Kanteckiego; „Krytyka"; Ruch społeczno-ekonomiczny w guberniach północno-zachodnich, przez Jana Karłowicza; „Kronika naukowa", przez Bruna Abakanowicza; „Kronika miesięczna".

Przedpłata na dzieła L. Siemieńskiego.

W Administracyi *Czasu* złożyła przedpłatę częściową: Sabina Schöpfowa w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 10 grudnia.

Okowita. Na naszem targowisku przy słabym ruchu 29·50 złr. — Peszt, d. 9go grudnia 27·— 27·75 złr. — Wrocław, 9-go grudnia na grudzień 48·50 mark. ofiarow.; — na luty-marzec 50·40 mark. ofiarowano. — Szczecin, 9go grudnia: w miejscu 51·— mark., na grudzień 51·40 mark., na kwiecień-maj 51·40 mark. — Berlin, 9go grudnia: w miejscu 51·70, mrk., na grudzień 51·30 mark., na kwiecień-maj 52 50 mark., na maj czerwiec 52·70 mark. — Paryż, 9go grudnia: na bieżący miesiąc 62·25 frank., na styczeń 60·50 frk., na stycz.-kwieć. 60·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 10go grudnia: za 50 kilo z dworca 8·50 złr. — Tryest, 9go grudnia za 100 kilo bez cła 12·50 złr. — Brema, 9go grudnia za 50 kilo 8·75 mrk. — Hamburg, 9go grudnia: w miejscu 9·— mark., grudzień 8·90 mrk., — w Antwerpii, 9go grudnia za 100 kilo 22— frank. — Nowy Jork, 9go grudnia za galonę (= 2⁵ kilo), 8⅞ ct. pap., — w Filadelfii 8⅞ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bern 10 grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało dziś ponownie członkami Rady związkowej: Schenka z Berna, Welti z Argowii, Scherera z Zürichu, Hammera z Solury, Anderwerta z Turgowii i Droza z Neufchatelu. Wybrany został znowu na miejsce Heera z Glarus, który wziął dymisyę, kandydat liberalny, członek Rady narodowej Bavier z Gryzonów 108 głosami na 172 głosujących (katolik Weck-Reynold z Freiburga otrzymał 53 głosów). Prezesem Rady związkowej jest Hammer, wiceprezesem Welti, kanclerzem Schiess.

Paryż 10 grudnia. Wybór Reilla podsekretarza stanu przy Fourtou został uznany za ważny słabą większością, gdyż znaczna część republikanów głosowała za uznaniem. Izba ma dopiero we czwartek ukończyć sprawozdanie wyborów, poczem odroczy się na czas nieoznaczony. Dréolle interpelował ministra spraw wewnętrznych o artykuł *République Française* ubliżający królowi hiszpańskiemu. Marcère odpowiedział, że oświadczył posłowi hiszpańskiemu, iż rząd nie zostaje w żadnej styczności z pomienionym dziennikiem (który jest organem Gambetty).

Rzym 10 grudnia. W Izbie deputowanych Luzzatti zapowiedział interpelacyę o następujące punkta: Czy zachodzi prawdopodobieństwo zawarcia w tym jeszcze miesiącu traktatu pokoju z Austryą; czy w razie bezskuteczności układów, zamierzonem jest zastosowanie taryfy powszechnej, czy w takim przypadku wprowadzoną byłaby taryfa ze zmianami; czy jest prawdopodobnem podjęcie na nowo układów z Francyą i czy byłoby stósownem przystąpić do układów z Szwajcaryą. Minister skarbu zastrzega sobie oznaczenie dnia dla dania odpowiedzi na te pytania; w tej chwili uważałby ją za niewłaściwą z powodu, że układy jeszcze się toczą. Izba przeszła następnie do obrad nad wewnętrzną polityką ze względu na interpelacye. Mordini uzasadnia mocyę swoją przeciw ministerstwu. Bertani w imieniu 21 towarzyszów swoich uzasadnia swoią interpelacyę przychylną gabinetowi.

Rzym 10 grudnia. W Izbie deputowanych uzasadniało wielu deputowanych mocye swoje tak za, jak przeciw ministerstwu. Głosowanie nastąpi prawdopodobnie jutro. — Papież przyjmował dziś królewicza szwedzkiego, który potem odwiedził kardynała Ninę.

Rzym 10 grudnia. Izba znużona jest ośmiodniowemi rozprawami. Zabierali jeszcze głos o polityce wewnętrznej rządu Mordini, Negrotto, Indelli, Saint Bon, Villa, Alvisi, ale słuchano ich z małą uwagą, tylko zajął Izbę jeszcze Bertani, przywódzca partyi republikańskiej. Gabinet zdaje się być straconym.

Londyn 10 grudnia. W Izbie wyższej rzekł Salisbury, że niemógł poprzedniej sesyi inaczej mówić, jak mówił, nie odsłaniając chwiejnego charakteru emira. Jedynym powodem gniewu emira była chęć Anglii wysłania do Kabulu misyi przyjacielskiej. Anglia nie obawia się wtargnięcia wojsk, lecz wdania się dyplomacyi rosyjskiej i jej zabiegów w Afganistanie, jak działała w Bułgaryi i Bośni. Wobec tego wszelkie przedstawienia byłyby bez pożytku i potrzeba ajentów angielskich na miejscu, aby przeciw temu działać. Beaconsfield rzekł, że nie powiedział świeżo, iż celem wojny jest sprostowanie granicy; ale chciał powiedzieć, iż sprostowanie granicy musi być następstwem wojny. Gdyby był emir przystał na pobyt posła angielskiego w Kabulu, byłoby to faktycznie sprostowaniem granicy. Minister zarzuca opozycyi drobnostkowość krytyki, tam gdzie idzie o wielkie kwestye polityki państwa. Rząd starać się będzie o bezpieczeństwo państwa. Bez nagłego ukazania się Rosyi w pobliżu Afganistanu, pozostaćby mogło tak jak było w ciągu ostatnich 28 lat. Teraz można o tem swobodniej mówić niż przed rokiem, a nawet niż przed ośmiu miesiącami, kiedy wojna z Rosyą zdawała się być nieuniknioną. Przygotowania ówczesne Rosyi w Azyi środkowej były zupełnie stosowne; Anglia nie byłaby inaczej działała w podobnych okolicznościach, ale teraz stosunki królowej do wszystkich mocarstw są przyjacielskie a niemniej z Rosyą jak z każdem innem państwem. Gdyśmy przekonali się, że wojna z Rosyą jest usuniętą, zrobiliśmy Rosyi przedstawienia. Nie można było żądać otwartszej, szybszej i bardziej zadawalniającej odpowiedzi nad tę, jaką dała Rosya wprost sprzecznie z zachowaniem się emira. Lubo jednak odpowiedź ta była zadawalniającą, niepodobna, aby dawny stan rzeczy w Afganistanie trwał dłużej. Pytanie, które Izba ma rozstrzygnąć, tyczy się charakteru i wpływu Anglii w Europie. Pokój bezwzględny więcej sprowadził wojen aniżeli postawa energiczna. Izba przystępuje do głosowania. Poprawka lorda Halifaxa upadła 201 głosami przeciw 65 a wniosek Cranbrooka przyjęty bez głosowania. Izba odroczyła się do wtorku.

Londyn 10 grudnia w nocy. W Izbie wyższej Northcote odpowiedział na zapytanie Andersona, że mu wcale nie wiadomo, aby lord Beaconsfield z powodu mowy swojej z d. 9go listopada miał otrzymać zapewnienia pokojowe ze strony Cara. Na zapytanie Fawceta odpowiada Stanhope: We wtorek uchwalono wzmocnić armię indyjską krajowców o 15.000 ludzi; kosztuje to miesięcznie 22 do 23,000 fant. sterl. Rząd nie ma zamiaru wzmacniać również armii angielskiej w Indyach. Bourke odpowiada na pytanie Jenkinsa, że układy z Portą względem reform mających zaprowadzić się na podstawie umowy angielsko-tureckiej trwają ciągle; korespondencya przeto nie może być przedłożoną. Manners dalej prowadzi rozprawy wczoraj odroczone, poczem Gladstone uderza natarczywie na rząd. Rozprawy odroczone do czwartku.

Londyn 10 grudnia. W Izbie wyższéj na zapytanie Camperdowne odpowiedział Salisbury, że Merw nie jest powszechnie poczytywany za prowincyę perską, ani nawet przez jego mieszkańców. Minister rad jest, że Bochara nie została formalnie wcieloną do państwa Rosyjskiego.

Londyn 10 grudnia. W Izbie niższéj oświadczył sir Stafford Northcote odpowiadając na zapytanie Cartwrighta, że uwaga rządu zwróconą jest ciągle na finansowe kłopoty Porty. Rozmaite niepraktyczne idee poruszono; teraz rząd nie ma przed sobą żadnéj idei praktycznéj. Względy finansowe, ma się rozumieć, ściśle są związane z reformami ze strony angielskiéj proponowanemi. Delegat angielski ma sobie polecone zbadać finanse tureckie. Nie należy spuszczać z uwagi, że Anglia już poręczyła część długu tureckiego, ale żadne zobowiązania finansowe nie będą przyjęte bez poprzedniego zezwolenia parlamentu (oklaski).

Kopenhaga 10 grudnia. W Izbie niższej odczytano dekret królewski rozwiązujący Izbę. Rozwiązanie podaje za powód, że sposób zachowania się Izby wobec projektu rządowego o pożyczkę dla wyspy Ś. Krzyża służy za dowód, że rozprawy między rządem a Izbą nie mogą być dalej z korzyścią prowadzone.

Madryt 9 grudnia. W kongresie oświadczył prezes ministrów Canovas, że rząd nie zamierza sprzeciwiać się temu, aby republikanin reprezentował Francyę w Madrycie. Stosunki Hiszpanii do Rzpltej francuskiej są zupełnie przyjacielskie.

Petersburg 10 grudnia. *Goniec urzędowy* ogłasza pismo odręczne Cesarza do ministra spraw wewnętrznych, jenerała Timaszewa, w którem Cesarz przyjmuje jego dymisyę, wyrażając mu podziękowanie i nadając mu wielką wstęgę orderu Św. Włodzimierza. Inne rozporządzenie Cesarza mianuje Timaszewa członkiem Rady państwa, a Makowa tymczasowym kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych. Podczas wczorajszego przyjęcia u dworu kawalerów orderu Ś. Jerzego zasiadło do stołu około 4000 osób. O godz. 1ej wszedł Cesarz, powitał obecnych WW. Książąt i jenerałów, zbliżył się do stołów i wypił zdrowie posiadaczów chlubnego orderu. Głównodowodzący W. Książę Mikołaj (brat Cara) wzniósł zdrowie Cesarza, które przyjęto z wielkim zapałem, podczas gdy muzyka grała „Boże Cara chroń"; poczem Cesarz wzniósł zdrowie Następcy tronu. Wieczorem o godz. 5½ danym był obiad w pałacu zimowym i zaproszeni byli właściciele wyższych klas tego orderu. Cesarz Aleksander wzniósł pierwsze zdrowie cesarza Niemieckiego, jako najstarszego kawalera Ś. Jerzego, przyjaciela i najlepszego znawcy waleczności armii rosyjskiej. Huczne okrzyki odpowiedziały na ten toast, a muzyka grała hymn pruski. Drugi toast wzniósł Cesarz na zdrowie kawalerów tego orderu i podniósł tę okoliczność, że młoda armia rosyjska złożyła podczas ostatniej wyprawy dowody waleczności i godnie zachowała tradycye dawnej armii rosyjskiej.

Lahore 10 grudnia. Donoszą urzędownie, że niepotwierdza się pogłoska, jakoby emir Afgański uszedł do Turkiestanu. Stan zdrowia wojsk angielskich w wąwozie Chyber jest dobry a w wojsku indyjskiem mniéj przyjazny.

Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych w Wiedniu było bardzo krótkie i tylko formalnemu załatwieniu kilku spraw poświęcone. Wybrano także komisyę do traktatu berlińskiego, do której ze strony Polaków wybrany został Dr Grocholski. Komisya ta ma podobno zamiar złożyć sprawozdanie Izbie jeszcze przed świętami; wątpimy, aby się to powiodło, tem więcej, że kwestya: co Rada państwa ma właściwie zrobić z traktatem berlińskim, wcale nie jest wyjaśnioną. Bo jeżeli np. zrobi to, co proponuje klub postępowy, tj. że go odrzuci, wówczas musi się mimowoli nasunąć pytanie: co dalej? Sytuacya, dość już zła, jeszcze się wtedy pogorszy.

Delegacya węgierska rozpoczyna dziś na pełnem posiedzeniu obrady nad polityką zagraniczną. Będą to obrady niemniej zajmujące jak w delegacyi austryackiej i prawdopodobnie kilka dni potrwają.

W Sejmie pruskim rozbierano ustawę o opodatkowaniu gmin i miały się toczyć obrady nad wnioskiem Windhorsta względem zniesienia zakazu klasztorów. Wniosek ten byłby pierwszym wyłomem w ustawach majowych. Na porządek dzienny zapisaną była również ustawa przeciw lichwie.

Los gabinetu włoskiego zapewne wczoraj został rozstrzygnięty, gdyż miało przyjść do uchwalania wotów zaufania wniesionych przez różne frakcye, przychylne rządowi. Ten sposób stawiania kwestyj gabinetowych jest najniebezpieczniejszym, gdyż łatwiej jest nieuchwalić wotum nieufności, niż uchwalić wotum zaufania. Trudno przypuścić, aby gabinet pokusił się w razie porażki o rozwiązanie Izby, bo w obecnych okolicznościach wybory byłyby mniej, niż dotąd korzystne dla lewicy.

Izba niższa sejmu duńskiego została rozwiązaną z powodu odmówienia żądanej przez rząd zapomogi dla wyspiarzy na St. Croix, poszkodowanych niedawnemi spustoszeniami i pożogami murzynów. O wyspę St. Croix toczył się już targ, ale rząd duński nie chciał jej sprzedać, lubo jest ona więcej ciężarem dla kraju nie mającego znaczniej marynarki kupieckiej i wojennej, niż korzyścią, będąc stacyą odosobnioną na oceanie Atlantyckim. Skarb ma tam na niektórych plantacyach swoje kapitały, a przeto chce ratować i siebie i plantatorów. Zapomoga dla tej wyspy była tylko dla opozycyi polem walki, a ponieważ zapomoga została odrzuconą, przeto rząd rozwiązał Izbę niższą, ale kwestyi zapomogi nie rozwiązał, chyba, że pod nieobecność sejmu własnowolnie udzieli wsparcie wyspiarzom, a za zebraniem się nowej Izby zechce od niej uzyskać zatwierdzenie tego, co zrobił. A jeżeli nie uzyska — Cóż wtedy?

Rząd angielski odniósł świetne zwycięstwo w Izbie wyższej przez odrzucenie wniosku Halifaxa przyznającego kredyt na wojnę afgańską, ale ubolewającego nad polityką, która do wojny prowadzi. Beaconsfield rzekł, iż pokój bądź co bądź jest niebezpieczniejszym i prędzej sprowadza wojnę, niż energiczne postępowanie rządu. Odstąpienie przez Rosyę sprawy emira okazało, że minister miał słuszność. Dziś miał być w Izbie wniesiony zapowiadany dawniej jakiś wniosek rządowy.

Ukazało się tajne miesięczne pismo nihilistyczne w Rosyi pod tytułem *Zemla i wola*, zawierające wstępne artykuły, korespondencye, anonse i zaproszenie na przedpłatę. Pismo to zaleca rządowi zawieszenie broni z nihilistami; jeżeli rząd nie będzie stawiał przeszkód propagandzie przeciw kapitałowi i mieszczaństwu, nihiliści nie będą używać sztyletów i rewolwerów.

Półurzędowa *Turquie* zapewnia, że przyszło już do porozumienia między Portą a Austryą w sprawie Nowego Bazaru. Rząd turecki oświadczył hrabiemu Zichy, że gotów jest zawrzeć konwencyę uznającą obecny stan, jeśli Austro-Węgry uważać będą za potrzebne, aby w sandżaku Nowego Bazaru stały załogi austryackie, obok załóg tureckich.

Biuro Reutera donosi, że dnia 8go b. m. hr. Zichy wręczył Sułtanowi pismo własnoręczne Cesarza Franciszka Józefa, zawierające nader przyjacielskie i serdeczne wyrazy.

Telegram doniósł wczoraj o wygnaniu Mahmuda Damata baszy, szwagra Sułtana i jawnego stronnika Rosyi. Od chwili wstąpienia na tron Abdul Hamida, wszystko złe, jakie spotkało Turcyę, przypisywano Mahmudowi, o którym mówiono nawet, że ścisłe jego stosunki z jen. Ignatiewem przynosiły mu pieniężne korzyści. Upadek jego i wygnanie sprawi niezawodnie jak najlepsze wrażenie. Upadek ten zgotował niezawodnie p. Layard, który jest w tej chwili panem w Konstantynopolu. *Polit. Corr.* donosi dziś, że odkryto w Stambule spisek, na którego czele stał Mahmud Damat. Celem tego spisku było obalenie nowego gabinetu i wszystkich projektów reform. Wogóle panuje przekonanie, że nowy w. wezyr zaprowadzi wiele zmian korzystnych dla Turcyi a przedewszystkiem rozciągnie większą kontrolę nad finansami tureckiemi. Już teraz Chairreddin basza naznaczył komisyę, która ma wypracować ustawę dla urzędników i rozpatrzeć, czy w płacach urzędników nie będzie można porobić jakich oszczędności. Natchnienie do wszystkich tych projektów ma wychodzić od p. Layarda, który polecił półurzędowym dziennikom angielskim aby nowy gabinet turecki przedstawiali w jak najlepszym świetle, udowadniając, że upadek Sawfeta jest zwycięztwem polityki angielskiej.

W Czarnogórze panować ma obecnie wielka nędza, gdyż kraj cały jest wyniszczony wojnami, a rząd rosyjski odmówił w tym roku zasiłków. Ks. Mikołaj udawał się o pomoc do Cara, który odpowiedział, że z swojej strony zrobi wszystko co będzie mógł, aby polepszyć materyalny stan Księstwa, przedewszystkiem nalegać będzie na oddanie Podgorycy. Austryacy zaprowadzają obecnie policyę portową w Antiwari. Jak wiadomo port sam należy do Czarnogóry, ale prawo żeglugi do Austryi.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Brzeżany 12go grudnia. (*pryw.*) Posłem na Sejm wybrany został p. Alfons Czajkowski, otrzymawszy 34 głosów; p. Ludwik Skrzyński otrzymał 2 głosy; 10 wyborców nie głosowało.

Wiedeń 12 grudnia. W wydziale Izby deputowanych, któremu przydzielono traktat berliński, wywiązała się długa dyskusya nad kwestyą formalną, czy do prawomocności traktatu potrzeba zatwierdzenia Rady państwa. Uchwalono podjąć jutro rozprawy nad samym traktatem.

Buda-Peszt 12 grudnia (*pryw.*) Wczoraj wysłane zostało do delegatów bawiących w Wiedniu wezwanie, aby przybyli w sobotę na posiedzenie delegacyi austryackiej. Jest nadzieja, iż będzie można uniknąć wspólnego głosowania. *Pester Lloyd* pisze: W dyplomatycznych rozmowach osób, które podpisały traktat berliński, poruszono znów kwestyę, co się ma stać w Rumelii i Bułgaryi po wyjściu Rosyan. Powrócono do myśli wysłania tam mieszanych korpusów, złożonych z wojsk różnych państw. Od sprawozdania ustnego powracających oficerów komisyi uregulowania granic, zawisłą jest siła tych korpusów.

Dervent 12 grudnia. Parowiec „Stawenow" dotarł aż do wsi Vranjak; naczelnik ekspedycyi ma nadzieję dziś jeszcze przybyć do Kotarska (nad Bosną). Miał on nadzwyczajne trudności do zwalczenia, lecz spodziewa się zupełnie pomyślnego skutku tego śmiałego przedsięwzięcia.

Serajewo 12 grudnia. *Bosnische Cor.* ogłasza instrukcyę komendy armii dla komendantów stacyj, co do załatwiania sporów agraryjnych między właścicielami a dzierżawcami; przywrócono przez to prawomocność konstytucyi tureckiej z 1876 r.

Berlin 12 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła proste przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Windthorsta, tyczącym się zmiany ustawy o zniesieniu zakonów duchownych. Minister wyznań Falk położył nacisk na zamiłowanie pokoju Papieża i rządu, ale rząd musi uzyskać wyraźne rękojmie; o żądaniu konkordatu nie ma wcale mowy. Windthorst oświadczył w imieniu katolików niemieckich, iż ci poddadzą się ewentualnym umowom, jakieby państwo zawarło ze Stolicą Apostolską.

Rzym 11 grudnia. Zanardelli dowodzi prawności teoryj gabinetu; postępowanie ministerstwa nie było chwiejne, ale owszem stanowcze, skuteczne i na ustawach oparte. Cairoli przypomina, że kiedy gabinet rozwinął swój program, żaden głos nie wystąpił przeciw niemu; minister przyznał, że nieubłagane względy polityczne większy wywierają wpływ niż względy na zasady albo fakta. Następnie wszystkie wnioski przejścia do porządku dziennego przychylne rządowi zostały cofnięte na korzyść takiegoż wniosku Baccellego, na który rząd zgodził się. Porządek ten dzienny brzmi: „Izba przyjmując do wiadomości oświadczenia ministerstwa, ufa, że rząd będzie umiał utrzymać ściśle porządek w wolności, i przechodzi do porządku dziennego". W głosowaniu imiennem przejście to motywowane do porządku dziennego odrzuconem zostało 263 głosami przeciw 189.

Rzym 12 grudnia. Watykan zawiadomił Rosyę za pośrednictwem nuncyusza Jacobiniego w Wiedniu o skłonności swojej do rozwiązania kwestyj kościelnych w Polsce. Gabinet rosyjski wysłał następnie ks. Urusowa w misyi szczególnej do Rzymu. Urusow porozumiewał się co do wielu punktów z kardynałem Niną i wraca do Rosyi, aby przedłożyć rządowi rosyjskiemu punkta umówione. Układy biorą pomyślny obrót, gdyż Rosya okazuje się być pojednawczą. (Jak nam pisano, ks. Urusow nie miał dotąd posłuchania u Papieża. Układy zatem nie mogły zajść tak daleko, aby ułożono już punkta ugody. *Red.*) W skutku uchwały Izby, wczoraj odbyła się rada ministrów. Położenie parlamentarne jest trudne. Dziś odbywa się posiedzenie Izby.

Ateny 10 grudnia. Izba zatwierdziła traktat handlowy zawarty z Rumunią.

Kursa, Wiedeń 12 grudnia, godzina 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 61·70.— Renta srebrna 62 90. — Renta złota 72·65. — Losy z r. 1860 113·25. — Akcye Banku Narodowego 785·—. — Akcye kredytowe 231·75. — Londyn 116·55. — Srebro 100·—.— Napoleony 9·32½. — — Lombardy 68·50. — Losy z roku 1864 139·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 114·75. — Anglo-Bank 97·80 Obligacye indemn. galic. 84·—. — Losy prem. węgierskie 80·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 109·50. 6% Listy zast. hipoteczne 90·50. — Marki 57·62. Ruble 113·62. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 12 Grudnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	112 60	114 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 65
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie, za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	80 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 75	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 —	91 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	233 —	237 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 11 Grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 60	61 75
5„ „ „ „ srebr.	62 70	62 85
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 —	80 75
„ „ „ galicyjsk.	84 —	84 50
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	101 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 60	99 80
galicyjskie . . .	79 50	— —
„	85 —	85 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	92 50
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	— —
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5„ zakł. kred. austr. .	110 —	110 50
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	93 60	94 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	140 50	141 —
6„ Banku gal. hipot. . .	90 50	91 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	334 —	336 —
„ „ „ 1854 .	107 50	107 70

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 80	113 20
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	123 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	80 25	80 75
Losy Comorente . . .	26 —	— —
„ kredytowe . . .	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	94 50
„ księcia Salm . .	42 —	42 25
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Clary .	28 50	29 —
„ hr. St. Genois . .	36 50	37 —
„ miasta Budy . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	27 80	28 —
„ hr. Waldstein . .	23 —	23 50
„ Keglevich . .	14 20	14 60
„ Rudolfa	14 75	15 25
„ tureckie 400-frank.	21 —	21 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	785 —	787 —
Zakładu kredytowego .	230 30	239 50
Żeglugi parow. na Dunaju	488 —	490 —
Kolei północ. Ferdynanda	2012	2017
„ rządowej fr. a. . .	255 50	256 50
„ zachod. c. Elżbiety	159 25	159 50
„ południowej . .	68 25	68 75
„ Galicyjskiej . .	235 —	235 50
„ Czerniowieckiej .	122 —	122 50
„ Albrechta	— —	26 50
„ węg. północ.-wschod.	113 —	113 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 50	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 25	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	99 25	100 —
„ Siedmiogrodzkiej .	105 50	106 —
„ Cisańskiej . .	186 —	187 —
„ wschodnio-węgiersk.	106 25	106 75

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 25	128 75
Banku anglo-austryackiego	98 —	98 25
Zakładu kredytowego węg.	213 —	213 25
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	101 75	102 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 75	70 —
„ państwowej 500 fr.	156 —	156 50
„ Emisya z r. 1867 .	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	110 75	111 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 20	101 60
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
„ 5% w srebrze . .	79 50	80 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
„ Emisya II.	98 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
„ Emisya z r. 1867 .	78 75	79 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 25	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.		
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56^{50}	5 57^{50}
„ dukat na wagę	5 58	5 59

	płacą	żądają
Napoleondory	9 32^{50}	9 33^{50}
Suweryny angielskie . .	11 72	11 77
Imperyały rosyjskie . .	9 59	9 60
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 60	57 65
Rubel pap.	1 13^{10}	1 13^{15}
Lwów 10 grudnia.		
Dukat holenderski . . .	5 42	5 53
„ cesarski	5 46	5 56
Półimperyał rosyjski . .	9 55	9 63
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 87
„ papierowy . .	1 12	1 14
Marki (100)	57 —	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	85 90
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 40	91 25
Obligi indemn. bez kupon.	83 75	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 —	236 —
„ „ Lwow.-Czern.	122 —	124 —
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 10 grud.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	185	
„ „ nowe .	99 80	— —
kupon .	133	
„ likwidacyjne . .	88 60	— —
kupon . .	10—	
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Zamiast lichszych nowych
obrazów do kościołów
lepiej użyć dobrych mistrzów dawniejszych
Takie są (2893-3-6)
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego.

Kazania o N. P. Maryi

przez *X. Krukowskiego* prof. Uniw. Jagiell., w liczbie 53, wyszły z druku i są do nabycia w księgarniach i u autora ul. Kanonicza 118 w Krakowie. (2923-3-3)

Próba orkiestralna koncertu
Towarzystwa Muzycznego
odbędzie się w Piątek 13 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Redutowej. Dyrekcya zawiadamia o tem wszystkich P. T. Członków czynnych. (2949)

Na nadchodzące święta

poleca handel **W. Mieszkowskiego w Pilźnie** znaczną ilość suszonych **wyborowych grzybów,** kilo po 1 złr. 50 cent. — Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą. (2828-1-3)

4—5000 złr. w. a.

na lat 5 za umiarkowanym procentem, potrzebne są na pewną hipotekę w Krakowie. Warunki uprasza się nadesłać pod adresem **Adam Gustaw** Nr. 346 Dz. I. w **Krakowie.** (2830-1-3)

JABŁKA.

Sprzedaż odbywa się przy ulicy Szpitalnej w domu pod Nr. 387 w piwnicy na kopy. Gatunki tychże są wyborowe, jakoto: sztetyny czerwone i zielone, renety szare i zielone, kalwinki czerwone i t. d. Wejście z podwórza do piwnicy. Sprzedaż odbywa się rano od godziny 9 do 12, po południu od 2 do 7. Kopa od 60 cnt. do 2 złr. (2948-1-5)

---

50 wołów upasionych

jest do sprzedania w Czudcu pod Rzeszowem. Interesowani raczą się zgłosić do Zarządu Dóbr Czudcu poczta w miejscu. (2945-1-2)

Józef i Anna Letscher

główny Rynek, obok handlu Wgo Schulca w Krakowie,
zawiadamiają Szanowną Publiczność, iż obok wyrobów cukrów deserowych, karmelków, czokolady i ciast różnego gatunku, mają do nabycia **pianki na drzewka** i **świeży transport bonbonierek,** oraz przyjmują wszelkie zamówienia na **strucle** i **torty** piramidy, blamagie i t. p. również na kolacye cukrowe, wesela i zabawy i takowe uskuteczniają jaknajszybciej po cenach najumiarkowańszych.

Biorącym naraz 5 kilo, odstępuje się pół kilo rabatu i opakowanie bezpłatne.

Dziękując za łaskawe względy, któremi Szan. Publ. miejscowa i okoliczna dotąd nas darzyła, prosimy i nadal zaszczycić nas zamówieniami. (2946-1-3)

Jako adjunkt gospodarczy lub zarządca

poszukuje od 1 stycznia 1879 r. pewien młody człowiek posady. Tenże liczy 21 lat i posiada znajomość języka polskiego i niemieckiego w piśmie i mowie; z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolniczego jest gobrze obeznanym. Na żądanie przyjmie posadę także w Królestwie Polskiem i może przesłać świadectwa. Łaskawe oferty przyjmuje **W.** poste restante **Łodygowice** pod Białą. (2829-1-3)

Spekulacyjne kupna

na giełdzie na wspólny rachunek z wkładką tylko 60—100 złr. wykonywają najpunktualniej
Leutholz & Comp.
dom bankowy i zmiany w Wiedniu, Kärnthnerstrasse Nr. 45.
Obszerniejsza wiadomość w naszych dotyczących prospektach, które na żądanie darmo i opłatnie posyłamy. Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres interesu bankowego i zmiany wykonane będą rzetelnie i punktualnie także za zaliczką. (2959-1-3)

Rozsyłka kawy

w woreczkach po $4^3/_4$ kilo netto po giełdowej cenie hamburskiej **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w Austryi-Węgrzech. Szczególniej polecam: prawdziwą arabską **mokkę** kilo po 1 złr. 80, złotożółtą **jawę** kilo po 1 złr. 60 c., zieloną **jawę** i **Ceylon** kilo po 1 złr. 38 c., Maracaibo kilo po 1 złr. 20 c., Campinos kilo 1 złr. 10 c. Santos 1 złr. Przy zakupnie 3 worków jednego gatunku kilo o 4 c., 6 worków o 6 c. taniej. Przy zakupnie 3 gatunków w 1 worku $4^3/_4$ kilo, o 3 c. kilo drożej. Austryackie cło wchodowe wynosi teraz 8 złr. za cetnar, **podniesionem** jednak będzie już od 1 stycznia 1879 r. prawdopodobnie na 24 złr. za cetnar. Nieodpowiednie gatunki przyjmuję napowrót za zaliczką.

Obszerne cenniki wszelkich hamburskich towarów żywności i łakoci z ryb posyłam darmo. (2960)

Ottensen pod Hamburgiem.
A. L. Mohr.

W Sławucie

Guberni **Wołyńskiej** w Rosyi po **Kijowsko-Brzeskiej** żelaznej drodze, odbywać się będzie w dniu **7/19go stycznia 1879 r.** sprzedaż około czterdziestu kobył stadnych **arabskich** w większej połowie źrebnych po oryginalnych arabskich ogierach, własności JO. Księcia Romana E. Sanguszki. Bliższe szczegóły u zawiadującego Leona Brzezickiego przez pocztę, telegraf i stacyę kolei **w Sławucie.**
(2817-3-4)

TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu
w Krakowie

Stan z dniem 30 listopada 1878 r.

Przychód:

		Dyrekcya		Filia		Razem
Udziały wpłacone	złr.	354,340·10	złr.	63,322·31	złr.	417.662·41
Wkładki na książeczki	„	679,819·71	„	96,308·24	„	776,127·95
Rachunek bieżący	„	—	„	372,847·65	„	372,847·65
Weksle reeskontowane	„	94,050·—	„	8,050·—	„	102,100·—
Procenta pobrane	„	78,969·12	„	36,435·43	„	115,404·55
Fundusz rezerwowy	„	3,479·99	„	—	„	3,479·99
Fundusz na dywidendę	„	24,272·49	„	—	„	24,272·49
	„	1.234,931·41	„	576,963·63	„	1·811,895·04

Rozchód:

		Dyrekcya		Filia		Razem
Weksle eskontowane	złr.	1.025,428·97	złr.	560,812·88	złr.	1.586,241·85
Rachunek bieżący	„	145,747·28	„	—	„	145,747·28
Procenta wypłac. i skap.	„	22,531·47	„	13,970·27	„	36,501·74
Dywidenda wypłacona	„	16,336·16	„	794·74	„	17,130·90
Koszta administracyi	„	7,380·04	„	898·34	„	8,278·38
Gotówka w kasie	„	17,507·49	„	487·40	„	17,994·89
	„	1.234,931·41	„	576,963·63	„	1.811,895·04

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po **6%** **od dnia złożenia** pieniędzy z półroczną kapitalizacyą, zwraca zaś

do złr. **1,000** bez wypowiedzenia
od złr. **1,000** „ „ **5,000** za **8**mio-dniowem
„ „ **5,000** „ „ **10,000** „ **14**to „

wyższe zaś wkładki za umówionem z Dyrekcyą wypowiedzeniem.

Biura Towarzystwa mieszczą się w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a kasa otwartą jest w godzinach przedpołudniowych od 9—1 z wyjątkiem świąt. (2827)

H. Wodzicki. A. Milieski. H. Kieszkowski.
L. Jędrzejowicz.

Kandydat notaryalny
poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod adresem **W. S.** poste restante **Raniżów** przez Rzeszów. (2947-1-3)

Zamiejscowy **Młodzieniec** około 14 lat mający, przyzwoicie wychowany, z II. lub III. klasy gimnaz., będzie zaraz przyjętym do Magazynu Józefa Rudnickiego (dawniej C. Wieczorka) w Krakowie. (2936-2-3)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnaty kasowe**

5 procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu
6 „ „ „ 60 „ „
$6^1/_2$ „ „ „ 90 „ „
7 „ „ „ 180 „ „

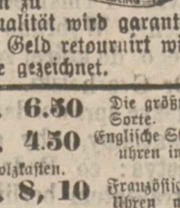
KANTOR WYMIANY

tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (1743-106-)

Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**



Uhren
mit Garantie



verkauft die gefertigte Niederlage. Um einen großen Konsum zu erzielen, sind die Preise billiger gestellt als bei allen Konkurrenten. Für beste Qualität wird garantirt, als Beweis gilt, daß nicht Konvenirendes stets umgetauscht, oder auch das Geld retournirt wird. Sämmtliche Silber- und Golduhren sind vom k. k. Punzirungs-Amte gezeichnet.

Taschenuhren für Herren!
fl. 4. Eine gut regulirte Schweizeruhr mit Spindelwerk
fl. 6. Eine feine englische Uhr, Krystallglas mit Zylinderwerk
fl. 9. Feinste Sorte, Silbermantel, Krystallglas, Zylinderwerk
fl. 14. Dieselb. mit Doppelmantel-Silber, Zylinderwerk
fl. 12. Silb.-Ankeruhren m. Präzisionswerk
fl. 15. Dieselben mit doppeltem Mantel
(mit Sekundenzeiger)
fl. 18. Douplex-Uhren für Aerzte mit Sekundenspringer.
fl. 18—20. Die berühmten Longinesuhren mit Nickelwerk.
fl. 12. Beste Remontoiruhren ohne Schlüssel.
fl. 15. Dieselben, feinste Qualität, Silbermantel.
fl. 22. Dieselben Savonnett (Doppelmantel).

Goldene Herren-Uhren.
fl. 32. mit ausgezeichnetem Zylinderwerk, Sekundenzeiger.
fl. 40. Dieselben mit doppeltem Goldmantel.
fl. 35—45. Amerikanische Anker-Uhren.

fl. 50. Remontoiruhr, feinste Ausführung, prachtvoll gravirt.
fl. 65. Dieselbe mit Doppel-Goldmantel.

Damen-Uhren.
fl. 11. Schönste Façon, Silber.
fl. 15—18. Dieselben Savonnett (Doppelmantel).
fl. 20. Dieselben mit Goldmantel, Krystallglas.
fl. 35—40. Savonnett, Gold-Doppelmantel.

Hänge-Uhren.
fl. 1.20. Eine gut regulirte Hänge-Uhr, komplet.
fl. 2.50. Dieselbe mit Schlagwerk.
fl. 2.80. Große Sorte mit Gehwerk.
fl. 3.50. Dieselbe mit Schlagwerk.
fl. 4, 5, 6, mit schönstem, geschnitztem, gemaltem oder bronzirten Schilde dekorirt.

Komptior- oder Fabriks-Uhren im Federwerk.
fl. 5.50 Mit großem emaillirten Zifferblatt und Schild.

fl. 6.50 Die größte Sorte.
fl. 4.50 Englische Stockuhren in polirtem Holzkasten.
fl. 8, 10 Französische Uhren mit 8 Tage Werk.
fl. 12, 14 Die schönsten Pendeluhren mit hübschen, großen Kästen.
fl. 18, 20 Größte Sorte 8 Tage Werk, reich geschnitzten Kasten.
fl. 24, 28 Dieselben mit Schlagwerk.
fl. 5. Der beste und schönste, französische Wecker, verbunden mit ausgezeichnet regulirter Uhr und Etui.
fr. 30 der Uhren-Regulator, eine Sonnen-Uhr, nach welcher alle Uhren gerichtet werden müssen.

Amerikanische Schiff-Uhren
mit Zylinder, Präzisionswerk in Mahagoni-Kasten, welche in jeder Lage pünktlich gehen.
1 Stück mit Gehwerk und Sekundenzeiger fl. 5.50, fl. 6.50, fl. 7.50.
Dieselben mit Schlagwerk fl. 7.50, fl. 8.50, fl. 9.50.
Alle Uhren sind auf das Beste und Genaueste repassirt.

Die modernsten Herren- und Damen-Uhrketten, feuervergoldet, welche nie die Goldfarbe verlieren, 1 Stück in verschiedener Façon fl. 1, 1.50, 2, 3. — Die schönsten Medaillons in hundert Mustern 80 kr., fl. 1, 1.50, 2. Echte Silberketten à fl. 3, 4, 5, 6. — Echte Silber-Medaillons, schönste Façon, fl. 2.50, 3.50, 4.50.

Einen Preiscatalog, reich illustrirt, enthaltend viele tausend Artikel für Luxus und Hausbedarf, erhält Jedermann auf Verlangen gratis und franco.

Allein zu haben in solcher Ausführung und zu diesen Preisen nur in dem
großen Magazin „zum Liebling“, 19303
WIEN, II., Praterstrasse Nr. 26.

[2883-1-12]

ZMIANA LOKALU.

Istniejąca przeszło od 10ciu lat w **Wiedniu,** Kolowratring,
fabryka towarów siodlarskich i rymarskich
znajduje się **obecnie: VII. Bezirk, Mariahilfer-Hauptstrasse 22** w budynku c. k. Stifts-Caserne. Podpisany poleca swój wielki skład angiel. siodeł męskich i damskich, ang. i węg. szorów dla koni, kompletnych przyborów dla koni oficerskich, masek na oczy i koców dla koni, biczów i lasek, następnie dzwonków i dzwoneczków do sań i t. d. i t. d. (2798-5-6)

Z wysokim szacunkiem
Fryderyk Griess junior.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Oprócz wszelkich towarów kolonialnych, win i innych artykułów
Handel Stanisława Feintucha
istniejący od lat 25ciu w tem samem miejscu w Krakowie, Rynek **„Szara kamienica“**
poleca:

Herbatę **prawdziwą chińską** (gdyż bywa i fałszowana) w paczkach $^1/_4$, $^1/_2$ i cało funtowych wagi wiedeńskiej (56 gramów) po złr. 2, 3 i 4.

Herbatę **prawdziwą karawanową** ze składu **Braci K. i S. Popow** w Moskwie (na podstawie certyfikatu przez tychże mi wydanego) w oryginalnych paczkach $^1/_4$, $^1/_2$ i cało funtowych wagi rosyjskiej.

NB. Biorącym 5 funtów czy to Chińskiej czy karawanowej Herbaty na raz, dodany będzie bezpłatny rabat w stosunku 10% czyli $^1/_2$ funta, a wszelkie zamówienia na towary lub Herbatę **franco na miejsce** koleją lub pocztą natychmiast za zaliczką uskutecznione zostaną. (2816-3-6)

Tran rybi biały

prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2716 5-)
Konstanty Wiszniewski.

Magazyn Mód
J. Figlowej w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 62,
otrzymał Kapelusze aksamitne, świeże fasony; Czepeczki dla Pań starszych; Spodniczki flanelowe, ciepłe i eleganckie. Przyjmuje Suknie do roboty i zarazem udziela lekcyj kroju sukien. (2921-3 3)

---

18 „Des Lieblings Christkindl“ **78**

Um den hochgeehrten P. T. Provinzkunden die Bequemlichkeit zu bieten, schöne passende Gegenstände für weniges Geld anzuschaffen, habe ich nachstehende Gruppen zusammengestellt. Der Umstand, dass alles Nichtkonvenirende stets zurückgenommen wird, bietet schon genügende Garantie für die solideste Effektuirung. Es ist daher diese Annonce mit ähnlichen Nachahmungen anderer Firmen im eigenen Interesse nicht zu verwechseln.

Für Mädchen. Gruppen. **Für Knaben.**

Für Kinder v. 2—4 Jahre.

2 Gulden-Gruppe. (Für Mädchen)
1 Kochgeschirr in Schachtel,
1 Wohnungs-Einrichtung,
1 schöne Puppe mit Stimme,
1 kleines Essbesteck, sehr zierlich,
1 schreiendes Thier, unzerbrechlich,
1 Bilderbuch, sehr reizend,
1 Handkörbchen, sehr dauerhaft,
1 Schachtel magnetische Thiere,
1 Klapperschlange, kriechend,
1 Springteufel,
1 Fruchtstück mit Musik,
1 Liebling, reizend ausgeführt.

2 Gulden-Gruppe. (Für Knaben)
1 schöne Trompete aus Metall,
1 schönes Bilderbuch,
1 Zigarre mit Musik,
1 Mundharmonika,
1 Reitpeitsche, Leder,
1 Pferd und Wagen,
1 Kegelspiel sammt Kugel,
1 Schachtel starke Soldaten,
1 Uhr sammt Kette,
1 Gymnastiker (Kautschukmann),
1 pneumatische Pistole,
1 Liebling.

Für Kinder v. 4—6 Jahre.

3 Gulden Gruppe. (Für Mädchen)
1 komplete Hauswirthschaft,
1 prachtvolles Arbeits-Körbchen,
1 Sparkassa, einbruchsicher,
1 Dominospiel, komplet,
1 Kinder-Portemonnaie,
1 grosses Bilder- und Lesebuch,
1 sehr schön gekleidete Puppe,
1 schöner Reifkamm,
1 feiner Gürtel mit schöner Schnalle,
1 spanischer Tänzer,
1 Geduldspiel, sehr interessant,
1 Liebling, reizend.

3 Gulden-Gruppe. (Für Knaben)
1 Säbel mit Kuppel,
1 Gewehr, beste Konstruktion,
1 Patrontasche,
1 Trommel sammt Schlegel,
1 Schachtel Soldaten, Holz,
1 Trompete mit Doppelstimmung,
1 Baukasten, Renaissance,
1 mechanischer Kreisel,
1 Dudelsackpfeife, echt neapolitanisch,
1 Eisenbahn aus Blech,
1 Schreibtafel, unzerbrechlich,
1 Liebling, reizend ausgeführt.

Für Kinder von 6—8 Jahre.

4 Gulden-Gruppe. (Für Mädchen)
1 schön ausgestattetes Arbeits-Necessaire,
1 lehrreiches Fröbel-Spiel,
1 Erde und Bewohner, sehr interessant,
1 Portemonnaie, sehr fein,
1 Nadelhälter sammt Nadeln,
1 Federkastel mit Einrichtung,
12 sortirte Schreibhefte,
1 schönes Notizbuch,
1 prachtvoll gekleidete Puppe,
1 Schmuck-Ausstattung, Broche, Ohrgehänge, Ring und Medaillon,
12 gute Stahlfedern in Etui,
1 Merk- und Häkel-Musterbuch,
1 Salon-Garnitur, prachtvoll,
1 Kücheneinrichtung, schönste Sorte,
1 Liebling, reizender.

4 Gulden-Gruppe. (Für Knaben)
1 Palette mit Farben und Pinsel,
1 komplete Schreib-Garnitur,
1 Zeichenapparat, echt amerikanisch,
1 Etui mit 12 färbigen Stiften,
12 sortirte Schreibtheken,
1 hübsches Notizbuch,
1 Lotto-Spiel oder Tombola,
1 Spiel Whistkarten,
1 Telephon (Zimmer-Telegraph),
1 Handharmonika, gute Stimmung,
1 Werkzeug-Kistchen mit diversen Werkzeugen,
1 Kaleidoskop-Farbenspiel,
1 Baukasten, sehr lehrreich,
1 Gesellschafts-Spiel,
1 Dudelsack Pfeifer, Flötentöne,
1 Liebling.

Für Kinder von 8— 12 Jahre.

5 Gulden-Gruppe. (Für Mädchen)
1 feinste Seiden-Halsbinde, letzt modern,
1 feines Sacktuch m. färbig. Monogramm,
1 feines Portemonnaie aus Leder,
1 schöner Fächer, höchst modern,
1 Garnitur, Broche und Ohrgehänge, Medaillon,
1 sehr schöne Kasette,
1 elegantes Nadelpolster,
100 feine engl. Nähnadeln,
1 feine Papeterie mit Papieren u. Kouvert sammt Monogramm,
1 schönes Häkel-Necessaire,
1 reizend schönes Handtäschchen,
1 Zauber-Nadelbüchse,
1 Einfädel-Maschine,
1 Gesellschaftsspiel,
1 Liebling, 6 Stück.

5 Gulden-Gruppe. (Für Knaben)
1 Prachtvolle Hemdknopf-Garnitur,
1 feines Portemonnaie,
1 schönes Notiz-Buch,
1 Reisszeug für Schulen,
1 Zeichen-Apparat, komplet,
1 Papeterie mit feinstem Papier, Kouvert sammt Monogramm,
1 Taschen-Schreibzeug,
1 moderne Seidenkravatte,
1 Revolver-Bleistift,
1 hübsches feines Federmesser,
1 feiner Tuschkasten mit Honigfarben,
1 schöne Handharmonika mit Tremolo,
1 Flöte, sehr melodisch,
1 Glockenspiel mit wundervollen Tönen,
1 Liebling, reizend ausgeführt.

1 Gulden-Gruppe für Kinder bis 2 Jahre.
1 klingender schöner Rodel, 1 Kautschukfigur mit Musik, 1 Puppe, 1 Bajazzo, 3 Stück verschiedene schöne Thiere mit Stimme, 1 Gummiballon, 1 Musik-Kasten.

Gruppen können nach Angabe zu jedem beliebigen Preis zusammengestellt werden. Gruppen für Erwachsene werden nach Angabe des Werthes zur Zufriedenheit des Bestellers ausgeführt, doch ist es sehr praktisch, behufs leichterer Wahl ein reichhaltig illustrirtes Preisbuch welches Jedermann auf Verlangen gratis und franko erhält, sich schicken zu lassen.

Wiederverkäufer bei Abnahme von mindestens 6 Gruppen erhalten entsprechenden Rabatt.

12 Stück Christbaum-Kerzeln in allen Farben 18 kr.

12 Stück, dieselben, jedoch elektrisch, so dass alle Kerzen des Baumes zur grössten Ueberraschung auf einmal in einer Sekunde sich entzünden, 35 kr.

12 Stück Kerzelhalter 10 kr.

Eine Kollektion verschiedener Christbaum-Behänge, schönste Verzierung, 30, 50, 80 kr., fl. 1, fl. 1·50. **Verpackung wird nicht gerechnet.**

Vorstehende Waaren in solch' schöner und guter Qualität allein zu finden nur in dem
grossen Magazin „zum Liebling“,
Wien, 26 Praterstrasse 26.

Da der Andrang vor Weihnachten ein zu groser ist, wird um rechtzeitige Bestellung gebeten, um alles prompt effektuiren zu können. (2953-1-4)

Wyszedł tom Iszy 4-tomowego dzieła p. t.:
Historya pierwotna Polski
przez *Juliana Bartoszewicza*
pierwsze wydanie z rękopisu.
Cena **3** złr. **50** c.
Jestto 3ci tom dzieł Juliana Bartoszewicza.
Dwa pierwsze tomy obejmują:
Historyę literatury polskiej
wydanie drugie pomnożone.
Cena 2 tomów **7** złr.
Prenumeratę na 10 tomów w ilości **30** złr. (razem lub częściowo) przyjmują wszystkie księgarnie.
Adres wydawcy: „K. Bartoszewicz, Kraków, ulica Batorego Nr. 63.“ (2730-5-6)

Nauczyciel, posiadający testimonium maturitatis z gimnazyum poszukuje gdziebądź i jakiegobądź odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty pod adresem **A. R.** poste restante **Kraków.** (2814 3 3)

Doskonały agronom
Galicyanin, z najlepszemi poleceniami, poszukuje posady rządcy dóbr za kaucyą. Listowne porozumienia pod liter. **A. T. w Sałatynie** poste restante. (2709 5-)

Ekonom

kawaler, posiadający 7mio letnią praktykę, może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady pod adresem **W. N. 91** p. r. **Niepołomice.** (2932-2-3)

Masło śmietankowe.

Odpowiadając na liczne zapytania oświadczam, że moje gospodarstwo nabiałowe przeniosłem z Olszy do Ostrowa, gdzie prowadzę dalej wyrób masła śmietankowego, znanego od 8 lat w Krakowie, a wyszczególnionego pierwszemi nagrodami na wystawach w Wiedniu i Lwowie.

Sprzedaż tego masła powierzyłem wyłącznie handlowi nasion T. Lewieckiej (dawniej Jerzmanowskiego) przy ul. Sławkowskiej L. 263 w Krakowie, dokąd posyłam je od 1 grudnia b. r. codziennie w osełkach znaczonych wyrazem „Ostrów.“
[2824-2-5] T. Langie.

Bardzo ważne
dla Szanownych PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.
Drożdże prasowane
z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, znane w całej Europie, jako jedynie pewne i najsilniejsze i najlepsze, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również świeży transport wyborowych **tureckich śliwek i powideł** i doskonałe **ogórki kiszone.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2163-14-)

Jest z wolnej ręki do sprzedania
folwark

o $1^1/_2$ mili od Krakowa, przy głównej szosie położony. Ma gruntu ornego (glinka pszenna) 108 morgów, łąk 21 m., pastwisk $25^1/_2$ m., lasu 10 m. Propinacya przynosi 1000 złr. w. a. rocznie. — Szczegółowych objaśnień udziela Biuro zleceń *Dra Apolinarego Nowickiego* w Krakowie przy ulicy Dominikańskiej pod L. 490. (2753 7-8)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, osłabienie męzkie, bez wyrzynania i bez wypalania kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

2446 94

Do dzisiejszego Nru dołącza się Prospekt na „Tygodnik Powszechny“ pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone. Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*